Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8773. *Lwów, piątek 15 lutego 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Katastrofa mrozów i drożyzny.

Mowa prokuratora Laniewskiego w procesie o zamordowanie śp. Sobińskiego. - Dwuletnie dziecko posterunkowego spłonęło żywcem przy ul. Łazarza. - W krajach podbiegunowych ciepło, a środkowa Europa marznie. - 1000 tonn węgla dla Lwowa.

BUDOWLANA NARADA RZĄDU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. lutego. (ab) W Prezydjum Rady Min. pod przew. P. Premjera Bartla odbyła się dziś **narada w sprawach ożywienia ruchu budowlanego** i znalezienia funduszów na ten cel. W konferencji uczestniczył min. **Czechowicz, Moraczewski i Składkowski.** Dalsze narady w tej sprawie nastąpią w najbliższych dniach.

—o—

ZAMEK W POZNANIU NA CELE REPREZENTACJI PAŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. lutego. (st) W związku z przyznanym przez rząd kredytem 100 tys. zł. na przywrócenie zamkowi charakteru polskiego, wyjeżdżają do Poznania: zastępca szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dyrektor depart. sztuki. Zostanie ustalony plan zamierzonych przeróbek.

—o—

CIĘŻKI STAN ZIĘCIA P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. lutego. (st) Stan zdrowia zięcia P. Prezydenta Rzplitej, dra Zwisłockiego, który po przejściu grypy dostał **zapalenia opon mózgowych, był dziś w nocy bardzo ciężki.** Przy pomocy zastrzyków i tlenu udało się nad ranem **polepszyć cokolwiek stan chorego** o tyle, że odzyskał przytomność.

—o—

POMNIK ŻEROMSKIEGO W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. lutego. (ab) W Min. oświaty odbędzie się w czwartek posiedzenie w sprawie **budowy pomnika Żeromskiego w Warszawie**

—o—



PAKT KELLOGA.

Gołębica pokoju rolę ma dość marną.
Wprawdzie jej wszyscy sypią pochlebstw ziarno
Lecz niejedno trującą zaprawne cykutą —
Toteż gołąb drży w strachu, by go nie otruto.

Słynny Ulitzka aresztowany.

NIEMIECKI EX-POSEŁ UKRYWAŁ DEZERTERA.

Warszawa, 13. lutego. (ab) Z Katowic donoszą, że **został dziś aresztowany b. poseł do sejmu śląskiego Ulitzka, kierownik zarządu głównego Volksbundu w Katowicach.** Exposeł udzielił pomocy w ucieczce niejakiemu Białusze uchylającemu się od służby wojskowej.

MIN. STANIEWICZ WYZDROWIAŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. lutego. (ab) Min. reform rolnych Staniewicz, który zapadł na grypę, powrócił do zdrowia. Pan minister częściowo już urzęduje

—o—

POWROT P. DEVEYA.

Warszawa, 13. lutego. (Tel. G. P.) Powrót p. Ch. Deveya do Warszawy spodziewany jest w d. 27. bm. P. Devey w d. 8. bm. opuścił N. Jork udając się do Europy. W Paryżu spodziewają się go w d. 20. bm. Po kilkudniowym pobycie we Francji p. Devey wyjeżdża do Polski.

—•—

NOMINACJA PUŁK. STACHIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. lutego (ab) Dowódcą piechoty I. dyw. legjonów w Wilnie mianowany został pułk. Stachiewicz, dotychczasowy dowódca 27. pp. w Częstochowie.

—o—

POCIĄGI NASZE ZA DŁUGO STOJĄ NA STACJACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. lutego. (st) Z inicjatywy międzyministerjalnej komisji dla zbadania zagadnień turystyki, Ministerstwo komunikacji w porozumieniu z Min. skarbu opracowuje obecnie program **skrócenia postoju pociągów na stacjach.** W tym celu Min. skarbu gotowe jest jeszcze bardziej **skrócić czas rewizji celnej.** Dalszy zaś postęp w tym kierunku zależeć będzie od Min. komunikacji.

—o—

NOWA KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Berlin, 13. lutego. (Tel. G. P.) Pociąg pospieszny Berlin-Stuttgart **wpadł na ekspres Berlin-Monachjum na stacji Chemmitz.** 1 osoba została zabita, 2 ciężko ranne, zaś 15 lżej rannych.

Postawienie kropki nad „i".

KLUB BBWR. NIE ZNALAZŁ POPARCIA SWEGO PROJEKTU NA TERENIE SEJMOWYM. — ZASTRZEŻENIA LEWICY I PRAWICY. — DLACZEGO BRONIĆ SIĘ PRZED LEGALIZACJĄ NOWYCH, PRZYJĘTYCH FORM? — NIEUNIKNIONE KONSEKWENCJE.

Lwów, 14. lutego.

Dyskusja — narazie prasowa — nad projektem zmiany konstytucji w opracowaniu Bezp. Bloku wykazuje niemal **zupełne osamotnienie inicjatorów.** Mówimy tu oczywiście o osamotnieniu wśród stronnictw politycznych, z których przeciw projektowi wypowiedziały się już pośrednio zarówno te z lewej strony, jak prawej. Opozycja lewicy była łatwą do przewidzenia, bo z chwilą, gdy raz **stanęło się na stanowisku suwerenności parlamentu, nie można żadną miarą przyjąć projektu B. B.** Prasa lewicowa uzasadnia to logicznie. Stwierdza, że z chwilą zrealizowania tych postanowień projektu, które mówią o podziale władz naczelnych, rola Sejmu zostałaby zwężona do cienia władzy z równoczesnem jej przeniesieniem na konto Prezydenta Rzplitej i rządu. I tak jest istotnie. Prerogatywy Sejmu według projektu **są względne i tak obwarowane,** że na wypadek jakiegokolwiek konfliktu między nim a Głową Państwa lub rządem nie Sejm byłby ostatnią instancją. Jego wpływ na politykę państwową byłby tylko wówczas realny, o ile działałby po linji woli rzeczywistego suwerena — Prezydenta. **W każdym innym wypadku wola Sejmu może być z łatwością sparaliżowana.**

W tym stanie rzeczy żadne stronnictwo demokratyczne, a więc uznające faktyczną wszechwładzę ludności, nie może aprobować projektu BB., ani nawet dyskutować nad nim w sposób, dążący do wytargowania pewnych ustępstw. Byłoby to tem bardziej bezcelowe, że projektodawcy z góry zastrzegli się przeciw „targom", wysuwając warunek: **wszystko lub nic.**

Stanowisko stronnictw prawicowych, również negatywne, podyktowane zostało innemi względami. Nie jest wykluczone, że ideologji takiego obozu narodowego odpowiadałaby w ogólnych ramach koncepcja ustrojowa, przyjęta przez Bezp. Blok. Dlatego wysunięto argument inny, z danego punktu widzenia nie mniej słuszny: projekt B. B. spetryfikowałby stan obecny, dałby dzisiejszym panom sytuacji w Polsce **środki do zachowania władzy,** a na to my nie możemy się zgodzić. Bo my także dążymy do władzy i z dążenia tego rezygnować nie chcemy.

Ten punkt widzenia, ważny dla zainteresowanych, nas bliżej nie obchodzi. Natomiast pragniemy zająć się nieco szerzej zarzutami lewicy, są one bowiem **zasadnicze.** Stają w obronie doktryny, dotychczas w Polsce uszanowanej, a przez projekt B. B. **podcinanej u podstaw.** Ale na wszelkie obawy i protesty przerażonych obrońców demokracji parlamentarnej, możemy znaleźć tylko jedno — pytanie: **dlaczego nie?**

Dlaczego bronić się mamy przeciw nowym formom, od maja 1926 roku wprowadzonym w praktyce, a dziś tylko czekającym na sankcję prawną? Dlaczego mamy protestować **przeciw nazwaniu tego, co istnieje?** Dlaczego mielibyśmy kruszyć kopje o cienie, o wspomnienia? I wreszcie dlaczego mamy gniewać się i irytować z powodu wypadków, będących niczem innem, jak **logiczną konsekwencją tego, co nieodwołalnie zaszło?**

Rewolucja, choćby trwała zaledwie kilka dni, posiada swe **konieczne skutki.** Mussolini poto maszerował na Rzym, by dać Włochom faszyzm i nie byłoby zapewne rzeczy głupszej, nad cofnięcie się w połowie drogi. Przewrót majowy był tem „a", po którem trzeba powiedzieć „b". Był **wstępem, a nie zakończeniem.** I jeśli największy wódz i człowiek współczesnej Polski przeszedł niegdyś most Poniatowskiego, nie czynił tego poto, aby w trzy lata później cofnąć się na pozycję wyjściową. **Musi iść dalej.**

Projekt rewizji konstytucji w opracowaniu Bezp. Bloku jest tylko **próbą ustalenia nowej sytuacji.** Możliwe, że nie jest to próba najszczęśliwsza, a przedewszystkiem, **że nie jest zupełnie konsekwentna.** Projekt bowiem mimo wprowadzenia — nie lękajmy się tego słowa! — faktycznej dyktatury, nie tylko omija ten wyraz, ale chętnie operuje **pozorami,** dającymi złudzenie czegoś zupełnie innego. Mówi o Sejmie w dawnem znaczeniu, choć nadaje tej instytucji znaczenie nowe. Ale praktycznie biorąc jest ów projekt tylko konsekwencją przewrotu majowego, jest **dalszem poprowadzeniem linji, której kierunek zakreślony już został 13. maja.**

Oczywiście przedmiotem dyskusji może być kwestja, czy nowy ustrój okaże się dobry. Tego nie wiemy. Przed dziesięciu laty wydawało się nam, że ustrój wówczas przyjęty jest najlepszy, ale to była pomyłka. Natomiast silne podstawy posiada opinja, **że nowym formom i nowym ludziom należy dać się wyżyć.** Władza, którą zdobyli, należy im się tak długo, dopokąd są dość silni, by ją utrzymać. Przytem obawy, że taki „eksperyment" (jakbyśmy mieli wybór w innych eksperymentach!) może się skończyć katastrofą dla państwa, są **dość dowolne.** Ostatnie trzy lata nie **zbliżyły nas do upadku,** a jest to okres dość długi na zbankrutowanie zupełne.

Projekt Bezp. Bloku nie ma widoków na przejście przez Sejm. Koniecznem wówczas okaże się jego **przeprowadzenie na innej drodze.** Ale i ta, nie pociągająca nikogo ostateczność byłaby tylko postawieniem kropki nad „i". Finał byłby utrzymany w stylu uwertury, a tego często wymaga **zwięzłość i logika wewnętrzna dzieła.**

Podpisanie protokołu Litwinowa

sukcesem dyplomatycznym Polski.

TAK MÓWI POSEŁ RUMUŃSKI P. DAVILLA. — ŚCISŁA WSPÓŁPRACA POLSKI I RUMUNJI NA TERENIE POLITYKI. — LITWINOW POSĄDZAŁ P. DAVILLĘ O KASZEL „DYPLOMATYCZNY".

Warszawa, 13. lutego. (ab) Poseł rumuński w Warszawie p. **Davilla,** po powrocie z Moskwy do Warszawy w wywiadzie dziennikarskim oświadczył co następuje:

„Uważam przedewszystkiem, że **dojście do skutku protokołu na Wschodzie w tej formie, w jakiej go podpisano, jest wielkim sukcesem Polski.** Rząd polski otrzymawszy propozycję p. Litwinowa, **odrazu wysunął tezę, że protokół ten winien być podpisany jednocześnie przez Rumunję i państwa bałtyckie.** Stanowisko to zostało **ukoronowane pełnym sukcesem.**

Specjalnie dobre wrażenie wywarła w międzynarodowych kołach dyplomatycznych **ścisła współpraca między obu zaprzyjaźnionemi państwami, Polską i Rumunją.**

Jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli dla wszystkich sygnatarjuszy protokołu moskiewskiego ma on doniosłe znaczenie, **to dla Rumunji** — która jak wiadomo — **nie nawiązała stosunków dyplomatycznych z Sowjetami, ma specjalną wagę.** Muszę stwierdzić z naciskiem, że w czasie prac przygotowawczych i rozmów dyplomatycznych, które poprzedziły podpisanie protokołu, **nie było ani jednego momentu, w którymby ścisła współpraca między rządami polskim i rumuńskim doznała cienia nieporozumienia,** a przeciwnie we wszystkich kwestjach panowała **całkowita jednomyślność.**

W czasie codziennego niemal kontaktu, jaki utrzymywałem w ostatnich czasach z min. Zaleskim, mogę raz jeszcze stwierdzić, **jak mocne są węzły, które łączą oba kraje i jak silny jest duch przyjaźni, jaki ożywia rząd polski w stosunku do Rumunji.** Podkreślam raz jeszcze, że wskutek podpisania wschodniego paktu Kellogga **oba nasze rządy odniosły duży sukces, a rząd polski i jego dyplomacja sukces specjalny".**

Na zakończenie poseł Davilla opowiedział urywek z rozmowy, jaką miał z p. Litwinowem. Poseł rumuński wyjeżdżając z Warszawy był silnie przeziębiony. Będąc z wizytą u p. Litwinowa prosił, aby podpisanie protokołu odłożyć na dwa dni z powodu jego choroby. P. Litwinow nie był skłonny przychylić się do tego, sądząc, **że zachodzi tu wypadek „choroby dyplomatycznej".** W czasie rozmowy p. Davilla doznał silnego ataku kaszlu. Wówczas p. Litwinow oświadczył: „Ah, je vois, que vous etes vraiment malade" i zgodził się na odłożenie terminu.

P. Kościałkowski zwołał komisję woiskową

KTÓRA RADZIĆ BĘDZIE NAD VOTUM NIEUFNOŚCI DLA NIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego. (ab) Dziś przewodniczący sejmowej komisji wojskowej p. Kościałkowski nadesłał do biura sejmowego list z prośbą o rozesłanie następującego zawiadomienia do członków komisji wojskowej: „Dowiedziawszy się z gazet, że na nielegalnie odbytem posiedzeniu komisji 20 członków domagało się jej zwołania celem **wyrażenia mi votum nieufności, zwołuję najbliższe posiedzenie komisji na 20 lutego** z porządkiem dziennym **wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego komisji".**

W związku z tem pismem pos. Kościałkowski poinformował dziennikarzy, że żaden ze zwyczajów istniejących co do zwoływania komisji nie został zachowany, gdyż z żądaniem zwołania wystąpił tylko przedstawiciel jednego klubu (p. Trąmpczyński). Sprawa byłaby inna, gdyby takie żądanie zgłosiło więcej klubów lub gdyby Marszałek Sejmu poparł żądanie choćby jednego klubu. Poseł Roja winien był porozumieć się z przewodniczącym, a nie bez jego wiedzy zwoływać posiedzenie.

P. Kościałkowski zaakcentował że odpowiedź Marszałka Daszyńskiego uznaje za **całkowitą aprobatę swoich postanowień.**

Katastrofalny wybuch gazu w poznańskim domu akadem

CZTEREJ MONTERZY ZATRUCI, JEDEN Z NICH SKONAŁ.

Poznań, 13. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj przedpołudniem nastąpił wybuch gazu świetlnego w suterenach domu akademickiego w czasie naprawy zamarzniętych przewodów gazowych. **4 monterzy gazowi doznali zatrucia i odnieśli rany, a jeden z nich po przewiezieniu do szpitala zakończył życie.**

ZMIANA ZASTĘPCY KOMISARZA RZĄDU M. WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. lutego. (st) W kołach miarodajnych **została postanowiona zmiana na stanowisku zastępcy komisarza rządu na miasto Warszawę.** P. Jerzy Pilecki ma opuścić to stanowisko, a na jego miejsce mianowany będzie p. Dychdalewicz, inspektor starościński z woj. łódzkiego.

HOOVER NADAJE POSADĘ SWEMU POPRZEDNIKOWI.

Waszyngton, 13. lutego. (Tel. G. P.) Według krążących pogłosek prez. Hoover nosi się z zamiarem **mianowania Coolidge'a sędzią najwyższego trybunału Stanów Zj. w miejsce Holmesa, który z powodu podeszłego wieku ma w najbliższym czasie ustąpić.**

Do senatu wpłynął wniosek **dodania prezydentowi 3 sekretarza.** (Dotychczas miał dwu.)

Uroczystość 10-lecia parlamentu w Senacie.

LEWICA OBRAŻONA JEDNYM Z USTĘPÓW MOWY MARSZ. SZYMAŃSKIEGO. — ŻELIGOWSKI WYBRANY DO TRYBUNAŁU STANU. — ECHO KRWAWYCH ZAJŚĆ W BATIATYCZACH. — MIN. SKŁADKOWSKI W OBRONIE POLICJI. — SENAT RATYFIKOWAŁ PAKT KELLOGA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego. (ab) Dziś obradował **Senat**, załatwiając cały szereg spraw rozpatrywanych już przez Sejm. Wyjątkowo tym razem posiedzenie Senatu miało charakter **żywy i interesujący**, albowiem dzisiaj Senat **obchodził 10-lecie parlamentaryzmu**, przyczem Marsz. Senatu prof. Szymański wygłosił **obszerne przemówienie**, które nie przypadło do gustu senatorom z lewicy. Ci ostatni dopatrując się w przemówieniu Marszałka **ataków pod adresem Sejmu, opuścili salę Senatu**, a po przerwie sen. Strug imieniem stronnictw senackich lewicy protestował przeciwko odnośnemu ustępowi przemówienia Marszałka. Lewica w Senacie uczuła się dotknięta specjalnie ustępem przemówienia, w którym Marszałek nawiązując do **szkodliwej działalności dla państwa sejmów szlacheckich**, zaznaczył, że **historja się powtarza**. Oto Sejm odrodzonej Polski w tem 10-leciu był widownią **walki z Naczelnikiem państwa, a późniejszym pierwszym Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim**.

Na przemówienie sen. Struga replikował Marszałek Senatu, wyjaśniając, że wcale nie leżało w jego zamiarach **w jakikolwiek sposób uchybiać lewicy**.

Pozatem na dzisiejszem posiedzeniu dokonał Senat **wyboru 4 członków Trybunału Stanu**, przyczem klub ukr. wysunął kandydaturę adwokata lwowskiego **Ochrymowicza**, a sen. Głąbiński kandydaturę **prof. Starzyńskiego ze Lwowa**. Obaj jednak nie przeszli. Zgłoszono następujące kandydatury: 1. Józef Beck, 2. Lucjan Żeligowski, 3. Oswald Balzer, 4. Zygmunt Nowicki, 5. Włodz. Ochrymowicz, 6. Leon Berenson, 7. Stan. Starzyński.

Złożono 68 kartek, absolutna większość 35 głosów. Otrzymali: Beck 49, Żeligowski 40, Balzer 61, Nowicki 68, Ochrymowicz 20, Berenson 20, Starzyński 6. **Pierwsi czterej wybrani zostali do Trybunału Stanu**.

Pozatem Senat zajmował **się sprawą tragicznych wypadków**, jakie miały miejsce niedawno **w pow. żółkiewskim we wsi Batiatyczach**, gdzie doszło do starcia z policją. Policja, jak wiadomo — **była zmuszona użyć broni**, wskutek czego zginęło kilku demonstrantów. Sprawa ta była **tematem obszernej dyskusji, w której przemawiał m. i. minister spraw. wewn. Składkowski**, stwierdzając, że postępowanie władz administracyjnych i policji **było poprawne**, że obydwa czynniki robiły co możliwe, aby nie doprowadzić do smutnych następstw i dlatego minister uważa, że **niema powodu do wytoczenia przeciwko władzom**. Zresztą przewód sądowy, który jest w toku przyniesie całkowite wyjaśnienie sprawy.

Po referacie sen. Gliwicza Senat przyjął **projekt ustawy ratyfikacyjnej paktu Kellogga przez aklamację**.

Senat odrzucił projekt ustawy w sprawie odroczenia dnia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplej o ustroju sądów powszechnych.

Przyjęto dwie poprawki do projektu ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczeniach sprzedaży nieruchomości. — Wreszcie przyjęto bez zmian projekt **o wstrzymaniu eksmisji drobnych dzierżawców gruntów**.

—o—

Katastrofa kolejowa w Austrji

EXPRESS WIEDEŃ-OSTENDA ZDERZYŁ SIĘ Z EXPRESEM SZWAJCARSKIM.

Wiedeń, 13. lutego. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 10-tej rano na stacji Tulnerbach pociąg pośpieszny Wiedeń-Ostenda zderzył się z innym pociągiem expresso**wym, który jechał ze Szwajcarji**. W rezultacie katastrofy 5 osób odniosło ciężkie rany, 5 zaś lżejsze.

—o—

Osobliwe paradoksy niebywałej zimy.

Na podbiegunowym Spitzbergu jest ciepło a środkowa Europa straszliwie marznie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13 lutego. (st) **Mróz trwa dalej w całym kraju**. O ile wczoraj znacznie zimniej było na południu Polski, to dziś nastąpiło **wyrównanie temperatury. Wykazuje ona przeciętnie 24 stopni**. Jedynie na wybrzeżu jest trochę cieplej, na Podkarpaciu pochmurnie.

O godz. 8 rano temperatura wynosiła **w Warszawie —25 stopni, Poznaniu 24, w Krakowie 25, w Wilnie 24, w Gdyni 16 stopni**.

W **Europie** temperatura wynosiła dziś: w Berlinie —18 stopni, w Strassburgu —21, w Paryżu —13, w Biarritz —7, na Riwierze Francuskiej —1. **Na ogół we Francji ogólny spadek temperatury**. W Medjolanie —11, w Londynie —4, **natomiast na Islandji (!) jest ciepło. Temperatura wynosi plus 7 stopni. Ciepło jest również na Wyspach Spitzbergu, wysuniętych daleko na Północ. Pada tam ciepły deszczyk**.

Na jutro spodziewany jest przebieg pogody następujący: **jeszcze silne mrozy**, rano częściowe zachmurzenie nieba i mgliste powietrze. Tylko na południu kraju **zachmurzenie większe, drobny śnieg i mróz nieco lżejszy. Słaby wiatr północno-wschodni i wschodni**.

WĘGIEL DLA WARSZAWY.

Warszawa, 13. lutego. (Tel. G. P.) W ciężkiej sytuacji węglowej zanotowano dziś znaczną poprawę. Do stolicy nadeszło w dniu dzisiejszym 190 wagonów dla gazowni i 260 na potrzeby kolei, oraz odbiorców prywatnych. Przystąpiono do bezpłatnego rozdawnictwa ciepłej strawy za pośrednictwem „Czerwonego Krzyża" i gminy żydowskiej. Dziś wyruszyło na miasto 8 kuchni polowych.

PISMO SKONFISKOWANE ZA WIEŚCI O WĘGLU.

Warszaw, 13. lutego. (st.) Komisarjat rządu zarządził konfiskatę „Gazety Warszawskiej" za nieprawdziwe wiadomości o dostawach węgla dla miasta Warszawy. Komisarjat rządu w informacjach tych dopatrzył się chęci wywoływania popłochu wśród ludności.

DZIECKO ZAMARZŁO W MIESZKANIU.

Warszawa, 13. lutego. (st.) Dziś w nocy przy ul. Piekarskiej 14, w mieszkaniu Poluksa, zamrzł jego 3-miesięczny chłopczyk. Gdy Poluksowa wstała rano i zaglądnęła do dzieci, znalazła chłopca już nieżywego. Pogotowie stwierdziło zgon.

ZAMARZNIĘTY DOROŻKARZ NA KOŹLE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. lutego. (st) Wczoraj wieczorem zdarzył się w Łodzi charakterystyczny dla obecnych mrozów wypadek. Ul. Północną jechała dorożka, wioząca dwóch pasażerów. Gdy dorożkarz nie skręcił, jak należało, pasażerowie pociągnęli go za

Lwów otrzymał 1000 tonn węgla.

KLĘSKA OPAŁOWA DZIĘKI ENERGJI WŁADZ NARAZIE PRZEZWYCIĘŻONA

Lwów, 14. lutego.

Z Urzędu Wojewódzkiego komunikują: Po dotkliwym zastoju w dostawie węgla w dniach ostatnich, nadeszły dzisiaj, tj. 13. bm dla miasta Lwowa — dzięki **energicznym zabiegom Urzędu Wojewódzkiego, oraz władz kolejowych i miejskich, a życzliwemu stanowisku władz centralnych — transporty węgla w ilości ponad 1.000 ton**. Można mieć uzasadnioną nadzieję, że **krytyczny moment został przezwyciężony i że — o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody atmosferyczne — dostawa węgla dla miasta będzie stopniowo powracać do stanu normalnego**.

Celem zapewnienia najszerszym warstwom ludności zaopatrzenia się w opał zarządziły władze, aby **conajmniej połowa nadchodzącego węgla była rozsprzedawana w składach detalicznych** w ilościach na razie **1 kwintala na od biorcę**, reszta zaś aby była przeznaczona na pokrycie najniezbędniejszego zapotrzebowania zakładów użyteczności publicznej, zakładów przemysłowych itp.

Zarządzenia te — w związku z zakazem pobierania za opał cen wyższych — zapewniają ludności miasta **przetrwanie krytycznego okresu mrozów**.

rękaw, a gdy na to nie reagował, pchnęł go. **Wówczas dorożkarz spadł z kozła. Jak się okazało, był on tak przemarznięty, że stracił przytomność,** koń zaś szedł samopas dalej w prostym kierunku. Nieszczęśliwy dorożkarz walczy **ze śmiercią w szpitalu.**

LAGUNY WENECKIE ZAMARZŁY.

Wenecja, 13. lutego. (Tel. G. P.) Komunikacja między Wenecją a okolicznemi wyspami ustała, ponieważ nietylko laguny, lecz także i liczne kanały zamrzły.

Ruch kolejowy w dyr. lwowskiej.

STAN OBECNY PRZEDŁUŻONO DO 16. BIEŻ. MIES. WŁĄCZNIE.

Lwów, 14. lutego.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Zarządzenia z dnia 10. i 11. bm. w sprawie ograniczenia biegu pociągów **przedłuża się do soboty, 16. lutego b. r. włącznie.** W myśl tych zarządzeń **wstrzymany został ruch pociągów pasażerskich na następujących linjach:**

Lwów—Rzeszów pociągi Nr. 19, 20, 29, 30, 31, 32, 45, 46, 901 i 902. **Rozwadów—Przeworsk** Nr. 901, 902, 3511, 3512. **Jarosław—Rawa ruska** Nr. 221, 2214. **Lwów—Jaworów** Nr. 2653, 2654. **Zagórz—Sambor** Nr. 1311, 1312. **Sambor—Drohobycz** Nr. 1211, 1212. **Przemyśl—Chyrów** Nr. 2011, 2012. **Lwów—Ławoczne** Nr. 1713, 1714. **Nowy Zagórz—Łupków** Nr 3211, 3212. **Lwów—Sambor** Nr. 2115, 2112. **Lwów—Podhajce** Nr 1613, 1614, 1660.

Równocześnie wstrzymuje się bieg pociągów na odcinku **Dubno—Kamienica Wołyńska—Krzemieniec** Nr. 2971, 1072, 2952, 851, 1071, 2972 i 854, 2953, oraz na linji **Lwów—Rawa ruska** Nr. 921 i 922.

Ogólny ruch pociągów na linjach: Nowy Łupków-Cisna, Borki wielkie-Grzymałów, Tarnopol-Zbaraż-Łanowce, Drohobycz-Truskawiec, Lwów-Stojanów Sapieżanka Sokal-Włodzimierz, Rawa ruska-Sokal, Lwów-Tarnopol, Krasne-Zdołbunów pozostaje nadal aż do odwołania zamknięty.

Z dniem 13. bm. podejmuje się na **linji Lwów-Stryj ograniczony ruch pociągów** (tj. za wyjątkiem dwóch wyżej wymienionych pociągów Nr. 1713 i 1714).

Około 8000 wypadków odmrożenia
zaopatrzyło lwowskie Pogotowie ratunkowe.

ZBAWIENNA AKCJA HERBACIARNI POGOTOWIA. — OFIARNOŚĆ KASY CHORYCH.

Lwów, 14 lutego.

(—) Pogotowie ratunkowe jeszcze wczoraj, choć temperatura znacznie się podwyższyła i mróz zelżał, udzieliło pierwszej pomocy przeciw odmrożeniu jeszcze około 400 osobom. Funkcjonująca i zaopatrzona dostatnio już dzięki hojnie napływającym bez przerwy datkom w gotówce i naturze herbaciarnia wydała **około 5 tys. porcji herbaty,** przyczem wiele osób otrzymało **herbatę z rumem,** a mnóstwo też i pieczywo. Pod wieczór z odmrożeniami prawie już się nie zgłaszano.

Ogółem w ciągu tych kilku dni Pogotowie **opatrzyło około 8 tys. osób, które odniosły odmrożenia.** Należy podkreślić, że Pogotowiu ratunkowemu z pomocą wybitną pospieszyła **Kasa Chorych, która udzieliła tysiąc bandaży, 500 metrów gazy, 10 kg. waty, 500 gr. jodyny i 2 l. mieszanki przeciwodmrożeniowej.** Także w ambulatorjach Kasy Chorych przez cały dzień było **czynnych dwu lekarzy,** którzy udzielali pomocy odmrożonym, zmieniając im opatrunki itd.

Jak już w innem miejscu donosimy, temperatura znacznie się podwyższyła i gdy jeszcze nad ranem termometr wskazywał —18 stopni, o godz. 10 wiecz. **od —10 do —12 stopni.**

Kilkanaście wagonów węgla
dla Lwowa utknęło w Rzeszowie.

Przemyśl, w lutym.

Dotkliwe mrozy dały się również silnie odczuć **Przemyślowi,** pozbawionemu w zupełności węgla. Na skutek interwencji starosty Michalskiego i burmistrza Kroguleckiego w Dyr. kolei we Lwowie, w Województwie i D. O. K. otrzymało miasto dziś, t. j. we środę **10 wagonów węgla,** pożyczonych przez stację kolejową w Przemyślu, oraz 1 wagon węgla i 40 m. drzewa, pożyczonych przez szefostwo Intendantury D. O. K. X. Rozdziałem tej, zresztą małej ilości opału, zajął się osobiście burmistrz Krogulecki, uwzględniając przedewszystkiem szpitale, ochronki itd.

Na stacji Rzeszów znajduje się **kilkanaście pociągów węgla, przeznaczonych dla Lwowa i Przemyśla.** Węgiel ten jednak ze względu na zepsucie się szyn, które popękały od mrozu, **nie może być przewieziony do miejsc przeznaczenia.**

Mróz zelżał w środkowej Europie.

ZZIĘBNIĘTA AUSTRJA ŁAKNIE WĘGLA POLSKIEGO.

Wiedeń, 13. lutego. (Tel. G. P.) **Dziś nareszcie mróz zelżał. Rano notowano —19 C. Także i z innych miast środkowej Europy sygnalizują, że mróz się obniżył.** Największą klęską jest **chwilowy brak węgla.** We Wiedniu zapasy mogą wystarczyć zaledwie na kilka dni. Rząd austrjacki zwrócił się do rządów polskiego i czeskosłowackiego z prośbą **o wzmożenie exportu węglowego i przyśpieszenie transportów węglowych do Austrji.**

ROKOWANIA W BERLINIE O EWAKUACJĘ NADRENJI.

Berlin, 13. lutego. (Tel. G. P.) Rząd Rzeszy poczynić miał kroki w Paryżu, aby równolegle z pracami ekspertów w Paryżu, odbywały się w Berlinie **rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji.**

Co uchwaliła Rada Ministrów.

Warszawa, 13. luteog. (Tel. G. P.) 13. bm. odbyło się pod przew. Premjera Bartla posiedzenie Rady ministrów. Przyjęto projekt rozporz. R. M. o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1930 i wykazu nieruchomości podlegających wykupowi przymusowemu, wreszcie projekt **ustawy o poborze rekruta w r. 1929.** Pozatem uchwalono **200.000** zł. na pomoc opałową dla bezrobotnych i najuboższej ludności oraz 2 miljony zł. na dożywianie w woj. wileńskiem ludności z powodu nieurodzajów.

Reaktywowanie sądu w N. Siole

UCHWALIŁA KOMISJA PRAWNICZA.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 13. lutego. (ab) Na sejmowej komisji prawniczej uchwalono **projekt ustawy o utworzeniu sądu grodzkiego w Nowem Siole w Małopolsce,** (który to sąd został rozporządzeniem Ministra sprawiedliwości z 11. listopada ub. r. zniesiony). Komisja, mając na względzie, że sąd ten istniał od dziesiątek lat, że Min. nie uzasadniło konieczności zniesienia tego sądu, a wreszcie ze względu na interes ludności, postanowiła sąd ten z powrotem otworzyć.

Tragedja szaleńca, ofiary wojny.

POD WPŁYWEM ATAKU SZAŁU ZRANIŁ ŻONĘ I ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. lutego. (st.) Gospodarz Ulbrich we wsi Rosnówka w woj. poznańskiem w czasie wojny został raniony odłamkiem granatu w głowę i stracił częściowo pamięć. Prześladowały go jakieś straszne wizje i dostawał często ataków szału. Po kilku latach wyzdrowiał niemal zupełnie. Niedawno jednak choroba wróciła ze zdwojoną siłą. Pod wpływem ataku szału Ulbrich obudził żonę w nocy i oświadczył je, że muszą razem umrzeć. Gdy chciała uciec, powalił ją na ziemię. Rozpoczęła się walka. Ulbrich sięgnął po rewolwer, leżący na stole. Ofiara skorzystała z tego momentu i wyrwawszy się, poczęła uciekać. Ulbrich strzelił i kobieta runęła na ziemię. Szaleniec myśląc, że zabił żonę, położył się do łóżka i przestrzelił sobie pierś. Huk wystrzałów zaalarmował sąsiadów, którzy znaleźli żonę Ulbricha zemdloną, a jego konającego. Lekarz stwierdził, że kobieta była tylko lekko draśnięta w rękę i zemdlała z przerażenia. Ulbricha przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

ZNIESIENIE WYMOGU DOKTORATU DLA ADWOKATÓW.

Warszawa, 13. lutego. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja prawnicza przyjęła z nieznacznemi poprawkami projekt min. sprawiedliwości w sprawie **zniesienia wymogu doktoratu do wykonywania czynności adwokackich w b. zaborze austrjackim.**

—o—

150-LECIE ŚMIERCI PUŁASKIEGO.

Waszyngton, 13. lutego. (Tel. G. P.) 150-ta rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego, bohatera konfederacji barskiej i walk niepodległościowych w Stanach Zj. **obchodzona będzie w całej Ameryce bardzo uroczyście.** Senat postanowił wyłonić specjalny komitet obchodowy.

—o—

TROCKI W KONSTANTYNOPOLU.

Berlin, 13. lutego. (Tel. G. P.) Z Angory donoszą, że **Trocki przybył wczoraj wieczorem do Konstantynopola.** Kierunek dalszej podróży Trockiego, jak również jego przypuszczalne plany nie są dotychczas znane.

—o—

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO NIEMIEC.

Paryż, 13. lutego. Delegaci komitetu rzeczoznawców reparac. zadecydowali **nie udzielać prasie żadnych wyjaśnień.** W kołach politycznych krążą pogłoski, że **stanowisko Niemiec jest wręcz nieprzejednane** i dość poważnie odbiegające od punktu widzenia reszty delegatów.

—o—

Największy barometr świata.

Rzym, w lutym.

Największy barometr świata znajduje się w mieście włoskiem **Faenza.** Został on skonstruowany z okazji **wystawy ku czci Toricelliego,** wynalazcy (w roku 1644-ym), tego dziś tak już rozpowszechnione go przyrządu. Barometr **ma kształt pomnika,** którego wyniosła kolumna na stanowi zarazem podziałkę, służącą do odczytywania ciśnienia atmosferycznego. Konstruktorem tego barometru jest **Guido Alfani, dyrektor obserwatorjum we Florencji.**

Przy budowie tego przyrządu, z powodu niezwykłych jego wymiarów, natrafiono na bardzo duże trudności techniczne. Żadna bowiem z hut szklanych nie chciała podjąć się **dostawy potrzebnej rury o średnicy 20 cm., a długości 11 m.,** tak, że w końcu musiano ją odlać z ołowiu, a tylko górna część, mieszczącą **„próżnię Toricelliego“, zbudowano ze szkła.**

Po wypełnieniu rury wodą, której początkowo użyto zamiast rtęci, okazało się, że ciecz ta jest nieodpowiednia, gdyż wskazania barometru są zbyt zależne od temperatury. Nie lepiej wypadły próby z gliceryną, tak, że wreszcie użyto oliwy.

Trudności w odwróceniu tak ogromnej i ciężkiej rury, wypełnionej cieczą, celem wytworzenia próżni u górnego jej końca, były bardzo wielkie

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Mowa p. prokuratora Laniewskiego.

DWA PYTANIA GŁÓWNE I DWA DODATKOWE DLA PRZYSIĘGŁYCH. — PROKURATOR ZBIJA ALIBI OBU OSKARŻONYCH. — U. O. W. JAKO INICJATORKA MORDU. — ZNAMIENNE USTĘPY KORESPONDENCJI OSK. WERBICKIEGO. — OSOBA IWANA WERBICKIEGO SKUPIŁA NA SOBIE NAJWIĘCEJ OBCIĄŻAJĄCYCH MOMENTÓW.

Lwów, 14. lutego.

(—) Po dwudniowej przerwie w procesie o mord śp. kuratora Sobińskiego, wczoraj podjęto rozprawę. Na wstępie otwarto jeszcze postępowanie dowodowe, w czasie którego odczytano zeznania świadków Tracza i komisarza policji Emiljana Czechowskiego.

Dwa pytania dla przysięgłych.

Następnie przewodniczący postawił ławie przysięgłych pytania, a mianowicie pytanie główne 1) czy osk. Atamańczuk winien jest zbrodni bezpośredniego skrytobójczego morderstwa, 2) pytanie drugie główne, czy Werbicki jest winien zbrodni skrytobójczego morderstwa, a na wypadek zaprzeczenia pytań głównych 3) pytania dodatkowe, czy osk. Atamańczuk był pośrednim sprawcą mordu, oraz czwarte dodatkowe pytanie, czy osk. Werbicki był pośrednim sprawcą mordu?

Następnie zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator dr. Laniewski, który wygłosił 2 i pół godzinne przemówienie. Mowa Prokuratora pozbawiona wszelkiego patosu, frazesów, lub też momentów uczuciowych, a jedynie zbudowana na rzeczowych przesłankach, logicznie ze sobą powiązanych, ścisła w określeniach i zwrotach wywołała

głębokie wrażenie.

Mowa p. prokuratora Laniewskiego.

„Od dnia 19. października 1926 aż po dzień dzisiejszy — rozpoczął swe przemówienie prokurator Laniewski — trwają dochodzenia w sprawie mordu, a sprawcy jeszcze nie ponieśli kary. Toczy się tutaj walka o prawdę i o nic, jak tylko o prawdę. Nie będę używał żadnych frazesów, ani posługiwał się zwrotami pobudzającymi sentyment i będę się starał unikać wypowiedzenie własnego sądu. Naprzód muszę wyjaśnić, skąd się wzięła druga o ten czy rozprawa. Przy poprzedniej rozprawie zadano sędziom przysięgłym tylko jedno pytanie. Sąd Najwyższy stał na stanowisku, że za kuratorem szło dwóch sprawców, a tylko jeden oddał strzał a zatem tylko jeden może być bezpośrednim sprawcą mordu. Sąd Najwyższy nie wyraził żadnych wątpliwości co do meritum sprawy, tj. co do winy. Zgodnie więc z żądaniem Sądu Najwyższego, mają obecnie sędziowie przysięgli zastanowić się nad tem, który z oskarżonych jest bezpośrednim sprawcą i którego z nich jako takiego należy napiętnować.

U. O. W. moralnym sprawcą czynu.

Sytuacja oskarżenia jest dziś znacznie cięższa, niż na poprzedniej rozprawie. Mowa dziś jest bowiem tylko o mordzie skrytobójczym, nie o zdradzie stanu. Należy przedewszystkiem stwierdzić, że moralnym sprawcą czynu jest U. W. O. Skoro się weźmie zdanie prawne „res judicata pro veritate habetur", to należy na podstawie poprzedniego wyroku stwierdzić, że U. W. O. jest sprawcą czynu, a narzędziami czynu są jej członkowie. Żałuję, że nie mogą tutaj rozwieczyć całego barwnego i bujnego filmu życiowego, nad którym unosi się wielki tytuł: „Konspiracja".

Alibi Werbickiego

Przedewszystkiem zajmę się alibi osk. Werbickiego. Jakkolwiek alibi oskarżonego powinienem się zająć na końcu, to jednak jasną jest rzeczą, że skoro stwierdzimy alibi któregoś z oskarżonych, tem samem dalsza skarga jest bezcelowa. Jednym z tych, którzy mieli stwierdzić alibi Werbickiego, był Iwan Badowski. Świadek ten dwa razy na policji stwierdził, że Iwana Werbickiego nie było w domu, a dopiero po roku doszedł do tego, że Werbicki był o tej porze w domu. Badowski twierdził na rozprawie, że zwykł on wszystkie swe czynności kontrolować według zegarka, tymczasem nawet w czasie istnieje pomiędzy pierwszem a drugiem zeznaniem sprzeczność. Także zeznania drugiego świadka **Tacjany Tintkówny** różnią się znacznie pomiędzy sobą. **Tak więc należy uważać, iż alibi Werbickiego nie udało się.**

Oskarżenie jednakowoż opiera się **na dowodach rzeczowych,** jakimi jest korespondencja Werbickiego z jego narzeczoną Janicką. Muszę stwierdzić, że **listy te noszą wszelkie cechy szczerości,** albowiem są pisane do dziewczyny, z którą łączyła Werbickiego głęboka miłość i wspólna, że tak nazwę, „idea".

Listy te można podzielić **na trzy grupy.** Pierwsza to korespondencja przed dniem mordu, **druga z dnia mordu, i trzecia po mordzie.** Przed mordem pisze Werbicki w jednym z listów: **„Ja jestem teraz w każdej chwili bardzo narażony".** Oskarżony tłumaczy te słowa w ten sposób, że bał się, że może paść przy maturze. **Jest to bardzo mało prawdopodobne,** albowiem maturę zdaje się raz jeden i tylko raz jeden można się o wynik obawiać. Przed mordem pisze Werbicki również o tem, że **około 17. lub 18. wybiera się w podróż. W dniu mordu pisze dwie kartki, jedną o 10-ej rano, w której donosi, że zdecydował się dziś jechać, a drugą o piątej po południu na godzinę przed mordem i pisze: „Ne mohu sia odważyty". Tak więc w godzinę przed czynem znajdował się Werbicki przed faktem, na który nie mógł się zdecydować.**

Dnia 22. pisze kartkę do narzeczonej, że **siedzi w mleczarni, bo nie może się dostać do domu.** A zatem zaszedł **trzeci fakt, że już po dniu mordu, coś zaszło w życiu Werbickiego, że nie mógł się pokazać w domu,** jakkolwiek z rodzicami wcale się nie gniewał, na co wskazuje ustęp w liście, że wieczorem widuje się z rodzicami.

Wszystko świadczy przeciw Iwanowi Werbickiemu.

Jakkolwiek żadnemu ze świadków oskarżenia nie można przypisać wyłącznego znaczenia decydującego, to jednak **wszyscy razem, a więc Bachta i Sobottyński, Hasman, Żuków i Stecinkowa składają się na stwierdzenie tego, że właśnie Iwan Werbicki, który jest członkiem U. W. O. był tym, który z ramienia tej organizacji mordu tego dokonał**

Alibi Atamańczuka.

Na policji z początku **Werbicki wypierał się znajomości z Atamańczukiem,** jednak śledztwo stwierdziło, że żyli oni ze sobą bardzo dobrze, a symbolem węzłów, łączących tych ludzi, jest **wspólna fotografja.** Co do **alibi Atamańczuka,** to jest ono zdaniem oskarżenia drugorzędne, ponieważ jednak Atamańczuk na nie się powołuje, to należy stwierdzić, że Derłycia, który za należenie do U. W. O. odsiedział półtora roku ciężkiego więzienia, jak również i Dzul, członek U. W. O. **nie przypominali sobie początkowo, jakoby w krytycznym dniu byli w kinie. Derłycia stwierdził, że wogóle nie wie, gdzie jest kino „Palace".**

Dnia 20 stycznia, kiedy Atamańczuka aresztowano, przestraszył on się prawdopodobnie tem, że znaleziono jego wspólną fotografję z Werbickim, poczem uciekł. W Osmołodzie **ukrył się u jednego z członków U. W. O.** i żądał aby go przeprowadzono przez granicę. Tam dano mu kilkunastoletniego chłopca Tysiaka, by go przez granicę przeprowadził. Przed ruszeniem w drogę ku granicy czeskiej **przychodzi do Atamańczuka członek U. W. O. Wirstiuk i wręcza mu egzemplarz „Ill. Kurjera Codzien.",** w którym była **odbitka z organu U. W. O. „Surmy",** zawierająca artykuł apoteozujący sprawców mordu na Kuratorze. Wirstiuk doręczywszy gazetę Atamańczukowi powiedział: **„Na masz twój Kurjer".** Należy wątpić, by Atamańczuka łączyły tak dobre stosunki z „Kurjerem Krakowskim", a raczej można się domyślać, że chodziło o **zainteresowanie się daną wiadomością.**

Całopalenie dokumentów.

Atamańczuk udaje się z Tysiakiem drogą ku granicy i **nakazuje mu, by nadewszystko unikał zetknięcia się z policją.** Na górze **pali swoje wszystkie dokumenta w tym celu, by nic nie wskazywało na jego przeszłe życie.**

„Skoro macie panowie sędziowie odpowiedzieć na pytanie, kto z nich obu oskarżonych był winny **bezpośredniego mordu na osobie Kuratora śp. Sobińskiego, to mojem zdaniem był nim Iwan Werbicki.** Gdybyście panowie jednak nie mogli ustalić, kto z nich był, a mógł być tylko jeden, **to proszę was, byście obu ich w imię prawdy uznali winnymi zbrodni pośredniej!"**

Apelem o objektywny a sprawiedliwy werdykt zakończył swe świetne przemówienie p. prokurator.

—o—

Proces dra Kolnika, Pistynera i tow.

Zeznania świadków dobiegają końca.

SĄSIEDZKA PRZYSŁUGA DRA KOLNIKA. — POŻYCZKI PANI BAUMWALDOWEJ. — ZEZNANIA SALDOKONTYSTY AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. — KONTO KURIERA W FUNDACJI SKARBKOWSKIEJ. — Z HISTORJI POBYTU DR. KOLNIKA W BANKU ZIEMI POLSKIEJ.

Lwów, 14. lutego.

(—) W dalszym ciągu przesłuchano wczoraj p. Tonię Baumwald, secundo voto Landau, która była sąsiadką dra Kolnika. Potrzebowała ona gotówki na prowadzenie fabryki stolarskiej. Zwróciła się tedy w kwietniu 1924 r. do dra Kolnika, a ten udzielił jej w imieniu B. Wz. Kr. pożyczki 200 dolarów za zabezpieczeniem wekslowem na 9 procent mies. W miesiąc lub dwa później dr. Kolnik udzielił jej drugiej pożyczki 500 dolarów, a 31. lipca 1924 2.500 dolarów. Odsetki wynosiły tym razem 7—8 proc. mies. Jedną z pożyczek otrzymała pod zastaw butonów. W lutym lub marcu 1925, gdy nie zapłaciła ani kapitału ani odsetek, zażądano zabezpieczenia hipotecznego i pod rygorem egzekucji podpisała skrypt dłużny na 1.070 dolarów, na którą to kwotę złożyły się oprócz kapitału ponadustawowe odsetki. Musiała to uczynić, bo groziła licytacja.

Dr. Axer: Butony pani miała?

Świadek: To cóż z tego?

Dr. Axer: W takim razie tak źle z panią nie było.

Prok.: Czy państwo utrzymywaliście stosunki towarzyskie z drem Kolnikiem?

Św.: Tak. Szwagier p. Kolnika chodził z moim synem do szkoły. I tak czasem się przychodziło trochę.

Dr. Kolnik: Pani powiedziała, że pani musiała sprzedać ćwierć kamienicy swojej na zapłacenie długów?

Świadek: Tak. Za 3000 dolarów. 700 dolarów jednak musiałam zapłacić tytułem odsetek.

Czy dr. Kolnik sprzeniewierzył pieniądze?

Świadek Samuel **Wirth**, saldokontysta Akcyjnego Banku Hipotecznego, nie pamięta tych wszystkich kwot, o których zeznawał w śledztwie na podstawie wyciągu z ksiąg. Zeznaje, iż nie wyklucza, że pod datą B. Wz. Kr. złożył większą kwotę, z czego 61.218 zł. zaksiązkowano, a resztę zapisano w innej pozycji. Informacji będzie mógł udzielić kasjer Hip. Banku Akc. p. Frankfurter.

Dr. Kolnik twierdzi bowiem, że **w tym dniu złożył 80.000 zł.**, a prokurator na zasadzie parere rzeczoznawców buchalterów **oskarża go o sprzeniewierzenie brakującej kwoty**, która nie została uwidoczniona w księgach.

Świadek Höchl, b. urzędnik „Mazagi" przypomina sobie tylko to, że w dniu 24. czy 25. sierpnia 1925 r. uzgadniał pozycje kablowe „Mazagi" z rachunkiem ewidencyjnym B. Wz. Kred.

Kurator Fundacji skarbkowskiej.

Stanisław hr. Skarbek, kurator fundacji skarbkowskiej zeznaje, że w czasie, o który chodzi, fundacja potrzebowała przeciętnie **na stałe wydatki 40 do 50 tys. zł. miesięcznie**, a to na utrzymanie Zakładu sierót w Drohowyżu, administrację, pobory personalu, emeryturę itd., a poniekąd także na koszta odbudowy zniszczonych folwarków. Dochody nie wpływały równomiernie. Rządowe banki robiły trudności w udzielaniu pożyczek. Św. **komunikował się tedy z dyr. Lewickim**, który orjentował się w potrzebach materjalnych fundacji i w miarę możności udzielał pożyczek. **Gdy zabrakło kapitału posyłał do dra Kolnika**, który starał się o pożyczki nawet z prywatnych źródeł. Nie pamięta poszczególnych pozycyj pożyczkowych. Najczęściej omawiało się je telefonicznie. Świadek przypomina sobie, że w fundacji **istniało jakieś konto Kurzer**. Fundacja w przymusowem położeniu nie była. Warunków pod jakimi fundacja utrzymywała pożyczki, nie uważał za ciężkie.

Wkońcu prosi świadek (w związku z odezwaniem się przewodniczącego na sobotniej rozprawie, że fundacja zatrudnia więcej urzędników, aniżeli jest sierót w zakładzie), o wyjaśnienie, że zakład fundacji w Drohowyżu opiekował się w krytycznym czasie 430 sierotami, obecnie jest ich tam ponad 400, a ponadto domem starców, w którym się utrzymuje 100 starców. Urzędników w Drohowyżu poza personalem nauczycielskim jest 6-ciu, a w dyrekcji fundacji 18-tu.

Urzędowanie dra Kolnika w Banku Ziemi Polsk.

Największą sensację stanowiły zeznania b. prokurenta Banku Ziemi Polskiej, obecnie prokurzysty Banku Rolniczego **p. Kazimierza Górskiego.** Zdeponował on **depozycje p. Kozłowskiego, wicedyrektora Banku Ziemi Polskiej.** Świadek ten w urzędowaniu dra Kolnika w Banku Ziemi Polskiej nie zauważył nieprawidłowości. Ujawniony podczas skontrum brak kilkudziesięciu akcyj Rumaczy niedokładnością przy obejmywaniu tych akcyj lub innego rodzaju pomyłką.

O wyniku szkontrum dyrektor Dybczyński wyraził się nieprzychylnie, a nawet mówił coś, że **to należy do ul. Batorego.**

Przew.: **Dlaczego Kolnika wydalono z Banku Ziemi Polskiej?**

Świadek: Nie wiem, czy sam wypowiedział, czy dostał wypowiedzenie.

Na późniejsze pytanie odpowiada, że **odniosł wrażenie, że dr. Kolnik został wydalony.** Świadek nie przypomina sobie czy przy szkontrum nie nanotkano na nadwyżkę jakiejś innej pozycji akcyj. Na pytanie dra Kolnika świadek stwierdza — **wbrew temu co zeznał Kozłowski — że dr. Kolnik został przyjęty jako referent giełdowy i wcześniej został zaangażowany do banku od p. Kozłowskiego.**

Z powodu niestawiennictwa kilku świadków zgodzono się na odczytanie ich zeznań, poczem rozprawę **odroczono do dzisiaj rano.**

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

„Sezonowe" pożary we Lwowie.

WSKUTEK SILNEGO PALENIA W PIECACH ZAPALAJĄ SIĘ ŚCIANKI PRUSKIE. — PANIKA MIESZKAŃCÓW POWODUJE W WIELU WYPADKACH BEZPODSTAWNE ALARMY.

Lwów, 14. lutego.

(—) Równocześnie ze znaczną w dniu wczorajszym zwyżką temperatury zmalała ilość pożarów w naszem mieście, a w każdym razie na szczęście nie wybuchł żaden groźniejszy ogień.

O godz. 10.50 rano wyjechała Straż pożarna z motopompą „Zuch" pod kier. instruktora **Grankowskiego** na ul. Kazimierzowską 35., zaalarmowana wybuchem ognia w mieszczącej się tam fabryce tutek. Po przybyciu Straży okazało się, że sufit znajdującego się obok sklepu żelaznego rozgrzewał rurę wodociągową, z czego powstał dym, a mieszkańcy ze strachu zaalarmowali Straż.

O godz. 11.30 **wybuchł ogień w lokalu Stow. kupców przy ul. Hetmańskiej 6.** na II. p., gdzie od rozgrzanej blaszanej rury zajęła się ścianka drewniana łączącą salę z kancelarją. Po wyrąbaniu kilku metrów kwadratowych ściany ogień ugaszono.

O godz. 14.35 zaalarmowano Straż po żarną, że **pali się nieczynna obecnie fabryka drożdży za rogatką Zamarstynowską.** Na miejsce wyjechały 3 samochody Straży pożarnej z nacz. Ciećkiewiczem i instruktorem Grankowskim na czele. Okazało się, że **alarm był również przesadzony**, albowiem tylko w mieszkaniu portjera zapaliła się **ścianka drewniana** z powodu wadliwej budowy komina.

W dwie minuty po wyjeździe trenu na rogatkę Zamarstynowską zawezwano Straż pożarną na ul. Potockiego 30., gdzie **wybuchł ogień w piwnicy Karola Czajkowskiego.** Na miejsce wyruszył samochód „Smok" z zastępcą naczelnika p. Szpaczyńskim. Po godzinnej akcji ogień zlokalizowano. Ogień powstał w piwnicy z powodu braku drzwiczek spadowych.

Ponadto jeszcze dwukrotnie wczoraj interweniowała Straż pożarna, a to na zgliszczach wczorajszego pożaru w magazynie Hartwiga przy ul. L. Sapiehy, **gdzie rano na nowo zatliła się jedna ścianka, a po południu zajęła się słoma** na strychu.

„Zamach" ukraiński na ul. Wyspiańskiego.

ŻAKOWSKI WYBRYK „PATRJOTÓW", KTÓRZY PRZYPOMNIELI SOBIE „MUCZENNYCZKĘ" OLGĘ BESSARABOWĄ.

Lwów, 14. lutego.

(—) Wczoraj wczesnym rankiem mieszkańcy ul. Wyspiańskiego wyszedłszy ze swych domów, z prawdziwem zdumieniem spostrzegli, że w ciągu nocy nastąpiło przemianowanie ul. Wyspiańskiego na „Olgi Bessarabowej". Mianowicie na miejscu tablicy orjentacyjnej z napisem „ul. Stanisława Wyspiańskiego" — widniał na żółtym kartonie niebieskimi literami namalowany napis: „Ulica Olgi Bessarabowej".

Jak wiadomo, Olga Bessarabowa, jeden z największych szpiegów, mieszkała przy ul. Wyspiańskiego, a przedwczoraj była rocznica jej śmierci. W ten sposób apologeci szpiegostwa chcieli uczcić jej pamięć. Zawiadomiona policja natychmiast papier ten zdjęła.

Wytworny oszust i przezorny hotelarz.

ELEGANCKI MĘŻCZYZNA. — CZEK NA 10.000 FRANKÓW. — CO ZAWIERAŁ KUFEREK. NIEJASNA ODPOWIEDŹ.

Paryż, w lutym.

Ubiegłej niedzieli do jednego z najwytworniejszych lokali w Paryżu zajechał taksówką elegancki mężczyzna i zajął pokój w cenie 200 franków dziennie. Hotelarz cieszył się, że w ciężkich tych czasach dostał doskonałego gościa. Też, kiedy podczas obiadu gość zjawił się w kantorze hotelowym i z zakłopotaną miną przedstawił czek na 10.000 franków, prosząc, aby mu na ten rachunek pożyczono 1000 franków, bo w niedzielę wszystkie banki zamknięte, nie zawahał się i wydał polecenie wypłaty.

W chwilę potem jednakże obudziło się w nim podejrzenie i kiedy gość we fraku wyjechał na miasto, postanowił zbadać jego kuferek, a ku swemu przerażeniu znalazł w nim tylko cegły.

Teraz już nie było żadnej wątpliwości, a skoro tylko gość wyfraczony powrócił gospodarz zabrał go z sobą do komisarjatu.

Tutaj nieznajomy odegrał rolę Anglika, mówiącego po francusku z silnym akcentem angielskim, przedstawił się jako baron Openheim, technik - wynalazca, i zachował się z wielką godnością i spokojem, mając na wszystko odpowiedź.

Cegły w jego kuferku? Ależ to całkiem naturalna rzecz! Służą do technicznych badań. Cegły te są przecież pokryte lakierem i mają służyć do ogrzewania nóg.

A kiedy go zapytano, czy nie ma innych rzeczy, odpowiedział, że owszem, ale je zostawił na dworcu, bo właśnie przyjechał z Tours. Nie, nie, z Bordeaux.

Zabrano go na dworzec kolejowy i znajeziono tam istotnie dwa kufry, ale bez żadnych nalepek kolejowych i zawierające wprawdzie ubrania, ale ani śladu jakichś papierów lub legitymacji.

Z powrotem w komisarjacie rzekomy czy prawdziwy Openheim wszedł na drogę częściowych przyznań. Zeznał, że kilkakrotnie już próbował tej samej sztuczki z powodzeniem, aż dopóki go cegły nie zdradziły. Oświadczył, że jest zapalonym bywalcem na wyścigach, że przegrał na nich cały majątek coś około trzech miljonów franków, że posiada wymagane papiery, ale je zostawił u przyjaciółki, której kompromitować nie chce.

Komisarz policji nabrał przekonania, że ma do czynienia z niebezpiecznym oszustem międzynarodowym i oddał go pod opiekę specjalnych władz policyjnych.

Katastrofa mrozów i drożyzna żywności.

NIESŁYCHANY BRAK I ZWYŻKA CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. — RZECZĄ ODNOŚNYCH WŁADZ JEST OGRANICZAĆ DO NORMALNYCH ROZMIARÓW WZROST DROŻYZNY. — CO JUŻ ZROBIONO I CO ZROBIĆ NALEŻY.

Lwów, 14 lutego.

(jp) Niesłychanie ostra zima tegoroczna, niebywałe mrozy i zaspy śnieżne, trwające już niemal 3 tygodnie, sprowadzają na miasto nasze obok innych bardzo dotkliwych skutków także wprost **katastrofalną drożyznę artykułów pierwszej potrzeby, oraz olbrzymie naraz trudności w ich otrzymania.** — Wzmożone zapotrzebowanie materiałów opałowych i przerwy w ruchu kolejowym uniemożliwiające normalną dostawę, jak już donosiliśmy, pociągnęły za sobą **niesłychane podwyżki cen drzewa i węgla,** które niektóre niesumienne firmy doprowadziły do rozmiarów

oburzającej lichwy.

W tym kierunku władze miejskie i policyjne wytężyły całe staranie, aby ukrócić karygodne samowole i zrobiono wszystko możliwe, **aby nie dopuścić do rozwielmożnienia się wyzysku i lichwy.** W każdym razie mimo tych energicznych zarządzeń władz, ceny węgla uległy znacznej podwyżce, co odbija się dotkliwie na kieszeniach niezamożnej ludności.

Jest to jednak malum necessarium, którego trudno w danych warunkach uniknąć i już **ograniczenie go taryfowemi przepisami pow.nno być przez ludność przyjęte z wdzięcznością.**

Natomiast **nie ma tego uzasadnienia podwyżka cen drzewa,** bo tego artykułu jest we Lwowie poddostatkiem. Po winna o tem wiedzieć ludność naszego miasta i **nie pozwolić się wyzyskiwać.** Przedewszystkiem nader obfitem źródłem zaopatrzenia się w drzewo jest **składnica państwowa drzewa przy ul. Gródeckiej l. 103,** która posiada ogromne zapasy drzewa bukowego, a jak nam komunikuje Dyrekcja lasów państwowych, w której zarządzie składnica ta pozostaje, **ceny drzewa nie uległy tam żadnej zwyżce** i można je nabyć po cenie **95 zł. za 1 sąg** tj. 4 metry, równające się około 1900 kg wagi, to jest tej samej cenie, co przed okresem mrozów.

Wzrost cen na rynku żywnościowym

Niemniej krytycznie przedstawiają się stosunki **na rynku żywnościowym.** Wszystkie artykuły żywnościowe uległy **znacznej podwyżce,** a wiele z nich i to najbardziej koniecznych dla szerokich mas ludności, **znikło zupełnie z widowni.** — Daje się odczuwać brak mięsa, a to, które sprzedają w stanie zamarzniętym, po odtajaniu wykazuje ogromne **manko na wadze,** zwłaszcza, że niektórzy pomysłowi rzeźnicy moczą w wodzie, aby zwiększyć wagę. — Drób na rynku podskoczył niemal w dwójnasób w cenie, tak, że za ćwiartkę kury, za którą się przed paru tygodn. płaciło **1.50 do 1.80 zł., żądają obecnie 2.80 do 3 złotych. Zwyżka nastąpiła i w innych gatunkach mięsa, wbrew wydanej ostatnio taryfie maksymalnej.** — **Jaja stały się artykułem niemal nieosiągalnym,** na placach targowych z powodu silnych mrozów nie sprzedają ich wcale, w sklepach i składach cena ich poszła znacznie w górę. Niemniejsze trudności przedstawia **zaopatrywanie się w mleko,** ponieważ wskutek silnych mrozów i zasp śnieżnych **dostawa z okolicznych wsi znacznie się zmniejszyła,** zaś te gosposie, które na mrozy wyprawią się do miasta z tym artykułem „śpiewają" sobie niebywałe ceny w nagrodę za trud dla mieszczuchów poniesiony.

Najbardziej katastrofalny, dla uboższej zwłaszcza ludności, jest

brak kartofli.

Ci, którzy się nie zaopatrzyli na zimę w ten artykuł, albo którym już go zabrakło, nie mogą nigdzie zaopatrzyć się z powodu mrozów. Nadto w przeważnej liczbie piwnic **zapasy kartofli zmarzły zupełnie,** tak, że są nie do użycia.

Jestto zaiste jedna z największych klęsk, jakie przynosi ze sobą tegoroczna sroga zima, zwłaszcza, że trzeba się liczyć także z tem, że **skutki jej nie ogranicza się tylko do okresu obecnych mrozów,** ale dadzą się odczuć także i na przednówku. Jest bowiem rzeczą nie wątpliwą, że również wiele kartofli w **kopcach po wsiach ulegnie zmarznięciu.** Cała nadzieja w tem, że od tego ostatecznego zniszczenia tego niezbędnego artykułu pierwszej potrzeby uchronią je wielkie masy śniegu, które położyły się na ziemię, okrywając ją jak gdyby ciepłą kołdrą. W ten sposób może przynajmniej część zapasów kartofli ocaleje.

W każdym razie w obecnej sytuacji żywnościowej Lwowa brak kartofli jakoteż niedostatek i olbrzymia drożyzna innych jarzyn, grożą szerokim warstwom niezamożnej ludności niemal

widmem głodu.

Z tego powodu zwracamy uwagę Zarządu miasta, który już w wielu kierunkach rozwija godną uznania działalność, aby złagodzić skutki nieprzyjaznej aury, by i w tej mierze wydał odpowiednie i celowe zarządzenia. W pierwszej linji powołany do tego jest miejski Zakład aprowizacyjny, który spodziewać się należy, że zwiezie na rynek handlowy **artykuły zastępcze, jak kasze, mąki, grochy i inne jarzyny twarde.** Niemniej należałoby zwrócić pilną uwagę na **regulowanie w handlu cen tych wszystkich artykułów,** których, jak nam wiadomo, posiada Lwów dostateczną ilość, tak, że **wszelka zwyżka byłaby tu nieusprawiedliwioną.** — Nadto zaś nasuwa się, jako logiczny wniosek, iż **należy pomyśleć o tem, by gdy mrozy zelżą i dostawa kartofli będzie możliwa, postarać się zawczasu o nawiązanie kontaktu z producentami, aby miasto zaopatrzyć w dostateczne ilości tego niezbędnego artykułu żywności aż do nowych zbiorów.**

Zwyżka cen przy słabej dostawie w tak utrudnionych warunkach, jest niezawodnie w wielu artykułach nie do uniknienia. Wyrażamy jednak pełne zaufanie, że czynniki do tego powołane, a m. in. Miejski Urząd targowy rozwiną energiczną akcję w tym kierunku, aby **zwyżka była utrzymana w dozwolonych granicach i nie przybierała charakteru lichwiarskiego.** Akcja taka przyczyni się w wysokim stopniu do złagodzenia katastrofalnych skutków, jakie dla ludności naszego miasta sprowadza nieuchronnie srogość tegorocznej zimy.

Pomoc miasta dla ubogiej ludności.

KUCHNIE POLOWE ROZDAJĄ BEZPŁATNIE CIEPŁĄ STRAWĘ. — BEZPŁATNY WĘGIEL MAGISTRACKI.

Lwów, 14. lutego.

(jp). Zarząd miasta rozwija godną uznania działalność celem złagodzenia katastrofy mroźnej, dla najuboższej ludności miasta.

Na zarządzenie władz miejskich wczoraj popołudniu ustawiono w kilku punktach miasta

kuchnie polowe,

na których przygotowano dla ubogiej ludności **ciepłe strawy, rozdawane bezpłatnie.**

Jedna kuchnia ustawiona była na **pl. Krakowskim i dojeżdżała do placu Teodora, druga w Rynku z dojazdem na pl. św. Antoniego, a trzecia w okolicy pl. Bema i Unji Brzeskiej.** Dziś dą uruchomione dalsze kuchnie. — Równocześnie Zarząd miasta polecił rozdawnictwo **asygnat na bezpłatny pobór węgla ze składów miejskich.** Asygnaty te rozdzielane będą miedzy ubogą ludność przez opiekunów ubogich.

Dwuletnie dziecko wdowy po posterunk. spaliło się żywcem przy ul. Łazarza.

NIEDOLA OWDOWIAŁEJ ŻYWICIELKI DWOJGA DZIECI. — ZMUSZONA CHODZIĆ ZA ZAROBKIEM, POZOSTAWIAŁA MALEŃSTWA SAME W MIESZKANIU. — SUKIENKA DZIECKA ZAPALIŁA SIĘ OD KUCHNI. — SPÓŹNIONY RATUNEK. — ROZPACZ NIESZCZĘŚLIWEJ MATKI.

Lwów, 14 lutego.

(—) W realności przy ul. św. Łazarza 18, mieszka w małem, ciasnem mieszkaniu Katarzyna **Schacht,** wdowa po posterunkowym policji, wraz z dwojgiem nieletnich dzieci, z których jedno liczy dwa lata, a drugie 4 lata. Schachtowa mając bardzo skromną pensyjkę wdowią, zmuszona jest **zarabiać na utrzymanie dzieci** i chodzi niemal codziennie do koszar 19 p. p., gdzie zabiera wzgl. odnosi bieliznę żołnierzom do prania i z tego utrzymuje się.

Wczoraj rano około godziny siódmej, zapaliwszy w kuchni, na której postawiła garnuszki na śniadanie, wyszła z domu, jak zwykle do koszar i zostawiła w zamkniętem mieszkaniu oboje dzieci. Pozostawione bez opieki maleństwa **bawiły się same.** W pewnym momencie dwuletnia Marja zbliżyła się do kuchni tak blisko, że spowodowała

zajęcie się sukienki.

W jednej chwili **płomienie objęły całe ciało dziecka,** a gdy starsza 4-letnia siostra jej zbliżyła się do niej, **i na niej również zapaliła się sukienka.** Objęta płomieniami Marja poczęła płakać i krzyczeć, ale głos jej nie wydobył się na zewnątrz tak, iż nikt z sąsiadów nie wiedział o rozgrywającej się w mieszkaniu Schachtowej

wstrząsającej tragedji.

Dopiero **gdy dym począł się wydobywać z mieszkania i rozszedł się po sieni,** a zarazem poczuł się wydobywać **swąd spalenizny,** pierwszy wybiegł ze swego mieszkania sąsiad Stanisław Gajda, a zorjentowawszy się, że to w mieszkaniu Schachtowej wybuchł ogień, **rozbił drzwi i wpadł do wnętrza.** Niestety ratunek okazał się spóźniony, albowiem dwuletnia Marja

już nie żyła,

spaliwszy się żywcem. Zdołano jedynie **uratować jej starszą 4-letnią siostrę, oraz urządzenie domu, które również zaczęło się już palić.**

Wstrząsająca ta tragedja wywołała w całej okolicy

ogromne wrażenie

Na miejsce wypadku przybyły tłumy ludzi. Wkrótce zjawili się też przedstawiciele władz. Lekarz dzielnicowy polecił zwłoki ofiary wypadku odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Policja podjęła dochodzenia.

Około godz. 10-tej powróciła do domu Schachtowa, a dowiedziawszy się o nieszczęściu z rozpaczy

omal nie popadła w obłęd.

Z wielkim trudem udało się sąsiadom uspokoić ją.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Mimochodem.

KRYZYS BALOWY.

Lwów, 14. lutego.

Gdyby nie zapach popielcowego śledzia, wczoraj dość powszechny, towarzystwo Hilarego byłoby nie do zniesienia. Na odległość niosło od niego tranem, którym podobno wysmarował się od pięty po szczyt łysiny.

— Podobno sprzedają tran bezwonny. Dlaczego pan wybrał właśnie gatunek najbardziej aromatyczny?

— Uważam, że jest skuteczniejszy. Autentyczni Eskimosi używają tylko takiego.

Wobec braku podstaw do dalszej polemiki, zjechałem na inny temat. Naturalnie — popielcowy.

— Czy bawił się pan dobrze w tym roku?

Hilary nieco zdziwił się.

— Ja? Niechże mi pan pokaże kogoś, kto się dobrze bawił. Przecież mamy najcięższy kryzys balowy od czasów historycznych. Wszędzie jest pusto, chłodno i nudno. Już w charakterze tańców współczesnych jest coś, co zabija zapał i temperament, a rozwija gnuśność i marzycielstwo. Ilekroć patrzę na salę z parami, którym się wydaje, że tańczą, zawsze mi na myśl przychodzi łóżko. To nie stary mazur, zdolny do rozruszania nieboszczyka w trumnie, ani słodki walc, najlepszy lekarz na melancholję. To jakieś senne delirjum, jakieś majaczenie, niewiadomo dlaczego wystawiane na pokaz publiczny.

— Więc gdyby zmieniono tańce?...

— I toby nic nie pomogło. Uważam, że bale są zbyt kosztowne. Może gdy zrealizowane zostaną gospodarcze plany min. Czechowicza i podatkowe tęsknoty płatników, sytuacja balowa ulegnie poprawie. Ale kogo dziś stać na przyjemność, która przy cenie jedwabiu, bufetu i biletów wstępu daje na rodzinę dobrych kilkaset złotych, gdy te same emocje, polegające na ruszaniu nogami w myśl pewnych prawideł, dostać można za 10 zł. w każdym lokalu dancingowym? Jeśli kino swą popularnością zabija teatr, to dancing wprost zarzyna imprezy balowe. Sądzę, że gdy tak dalej pójdzie, niedługo tańczyć będzie z sobą jedynie komitet balowy, aby choć w taki sposób zapomnieć o deficycie kasowym i moralnej klapie. A publiczność tymczasem znakomicie bawić się będzie w wszelakich barach. Ja osobiście nie tańczę. Uważam, że wystarczy, jeśli to czynić będę po siedmdziesiątce. Ale współczuję z tymi, którzy w tym karnawale wypełniali pustkę sal balowych. Czuć się muszą jak ludzie, którzy nie zaznali kąpieli, choć są do czysta spłokani.

Pożegnałem się szybko. Z przyczyn nieustalonych Hilary w momencie współczucia wydawał jeszcze intenzywniejszy zapach tranu.

Stał się wprost niemożliwy

—o—

Dzieje upadku księżniczki rosyjskiej.

ZE SZCZYTÓW SPOŁECZNYCH W OTCHŁAŃ NĘDZY I HAŃBY.

Moskwa, w lutym.

(=). W czasach obecnych zdarzają się rzeczy, wobec których najśmielsze pomysły romanso-pisarzy wydają się czemś

bladem i banalnem.

Tutaj należy wymienić **księżniczkę Olgę Wołkońską** i jej tragiczne losy.

Podczas rewolucji listopadowej w r. 1917 księżniczka, licząca wówczas 17 lat, została **zdana na łaskę i niełaskę losu** przez swą guwernantkę, która uciekła za granicę. Opuszczone dziewczę znalazło przytułek

w azylum dla bezdomnych.

Z nędzy zawiązała stosunek **z robotnikiem kolejowym.**

Po kilku latach pożycia robotnik porzucił nieszczęsną, która nie mając odwagi zakończyć strasznego życia samobójstwem, zaczęła zarabiać na chleb — **prostytucją!**

Onegdaj nastąpił **ostatni akt tego tragicznego życia.** Znaleziono mianowicie księżniczkę **przebitą nożem** w jednym z zaułków moskiewskich. Padła ofiarą dozorcy, którego brutalnym naleganiom

nie chciała uledz.

Historja ta wydałaby się w powieści może **nieprawdopodobną.** Życie jednak posiada wyobraźnię **stokroć bujniejszą** niż najlepszy powieściopisarz.

Tam, gdzie nie postała jeszcze stopa Europejczyka.

CIEKAWA EKSPEDYCJA NAUKOWA. — KU TAJEMNICZEMU JEZIORU HABBEN. — SCEPTYCYZM OPINJI AMERYKAŃSKIEJ.

Londyn, w lutym.

(=). „New Times“ donosi, iż do Singapore przybyła **ekspedycja amerykańska,** będąca pod kierownictwem amerykańskiego antropologa, **prof. Mathsena.** Znakomity uczony zamierza — mimo znacznych trudności klimatycznych — zwiedzić samolotem

nieznane obszary Nowej Gwinei.

W tym celu użył samolotu, systemu **Bregueta,** z motorami o sile **400 HP.**

Uzyskane przez ekspedycję zdobywszystkiem **ku tajemniczemu jezioru Habben,** na którego brzegach **nie postała jeszcze nigdy stopa Europejczyka.** Mają tam żyć

oryginalne plemiona dzikich karłów.

Poczynione przez ekspedycję zdobycze mają zostać przewiezione do **„Muzeum Naukowego“** w Waszyngtonie.

Pisma amerykańskie **patrzą bardzo sceptycznie** na tę ekspedycję, gdyż z 17-tu dotychczasowych wypraw naukowych do Nowej Gwinei, żadna jeszcze nie została **uwieńczona powodzeniem.** Przyczyną główną jest niezwykła **dzikość, krwiożerczość i wojowniczość ludności tubylczej.**

Polała się braterska krew...

BRAT RYWALEM BRATA. — ZAŚLEPIENI NAMIĘTNOŚCIĄ ZAPOMINAJĄ O ZWIĄZKACH KRWI. — OSTATNI AKT TRAGEDJI.

Budapeszt, w lutym.

(=). Cały Budapeszt jest obecnie poruszony **ponurą tragedją,** której bohaterami są dwaj bracia: **Józef i Lajos Jarbrösowie,** oraz dama z półświatka **Marta Lebrand.**

Mianowicie piękna ta dama z równą szczodrobliwością darzyła swemi wdziękami obu braci. W ostatnich czasach jednak między braćmi, którzy dotąd nie wiedzieli **o dwulicowości pani Marty,** wybuchł gwałtowny spór. Zwłaszcza młodszy brat, młody lekarz

z oburzeniem odnosił się

do rywalizacji starszego, **żonatego brata.**

Wreszcie w mieszkaniu pięknej Marty rozegrał się

ostatni akt tragedji.

Lajos zażądał od Józefa, aby wrócił do żony. A gdy ten oświadczył, że pozostanie przy Marcie, a może się nawet z nią ożeni — młodszy brat, **uniesiony gniewem,** chwycił ciężki wazon kamienny i **zabił nim brata odrazu.**

Przerażona zalotnica doznała **silnego wstrząsu nerwowego,** a wyrodny brat, ofiara zaślepionej namiętności, stanie wkrótce przed kratkami sądowemi.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 15 II. 1929.

HENRYK BORDEAUX.

PIERWSZE RANY.

Doroczne śniadanie zgromadziło w Versailles, w październiku, dawne uczenice pensjonatu Lacordaire, który przyjmował i przyjmuje w dalszym ciągu na wychowanie młode panienki z najlepszych rodzin, przygotowując je do ich roli kobiety w życiu

Byłe pensjonarki chętnie odwiedzają od czasu do czasu internat, co nakształt złoconej klatki w głębi olbrzymiego parku więzi je przez lat kilka. Z początku szczególniej, nim małżeństwo ze swemi obowiązkami nie obarczy ich zbytnio. Jest to bowiem sposobność spotkania się i nawiązania nici, rozluźnionych zarówno przez czas i rozłąkę, jak i różnice towarzyskie.

To też Elżunia Coudvay z uniesieniem radości powitała Gizele Mongeron, swoją ukochaną Gizelkę, która z Paryża wyemigrowała na Lazurowe Wybrzeże

— Jakaś ty ładna, Gizelko! — zawołała całując ją serdecznie.

— I tyś bardzo wyładniała, Elżuniu! — odwzajemniła się jej przyjaciółka, poczem obie zamilkły.

Potrzeba bowiem czasu na to, aby sprząc przeszłość z teraźniejszością. Innym językiem mówimy z sobą, widując się codzień Dłuższa zaś rozłąka wymaga tłumaczeń i interpretacyj, bo listy nigdy nie zastąpią żywego słowa.

Kiedy spacerując po parku, zbliżyły się do głównego pawilonu Elżunia odezwała się:

— Tutaj zobaczyłam cię po raz pierwszy.

— Tak — potwierdziła Gizelka — wysiadałaś z auta ze swym ojcem, który zobaczywszy mnie samą — moja matka już odjechała do Paryża — uśmiechnął się do mnie, a ja rozpłakałam się na to. Twój ojciec powiedział wówczas do ciebie — wyraźnie słyszałam — idź, ucałuj tę małą... Taki był początek naszej przyjaźni.. A jednak jakże ci zazdrościłam wówczas...

— Zazdrościłaś- Czego?

— Ach, nie czegoś, lecz kogoś! Zazdrościłam ci ojca!

— Prawda. Ty straciłaś swego.

— Myślałam, że straciłam, a tymczasem jest gorzej, daleko gorzej..

Powiedziawszy zagadkowe te słowa, Gizelka urwała nagle, zmieszana. Milczały obie chwil kilka. Umarłe liście szeleściły pod ich lekkiemi stopami a nad ich głowami jedne za drugiemi liście, oderwane od drzew, bujając chwilę, jak małe aeroplaniki w powietrzu lądowały cicho obok swych towarzyszów, pokrywających już zlekka ziemię. Jeden z nich zawisł na czarnych włosach Gizelki, zdobiąc je djademem złocistym.

— Słuchaj Gizelko — odezwała się Elżunia wreszcie — jeżeli być mamy w dalszym ciągu prawdziwemi przyjaciółkami, powinnyśmy powiedzieć sobie wszystko Zaczęłaś, więc dokończ. Ja też dźwigam ciężar w sercu, który mię dławi

Po długiem wahaniu Gizela mówi:

— Tak myślałam będąc na pensji, że ojciec mój nie żyje oddawna. Mama bowiem nigdy nie wspominała o nim i nie nosiła żałoby. Po wyjściu z klasztoru jednakże musiałam dowiedzieć się prawdy: po kilku latach szczęśliwego, nad wyraz szczęśliwego małżeństwa, ojciec zakochał się w innej kobiecie, która została jego...

— Jego kochanką. Boisz się jeszcze tego słowa?

— Nie.. Matka moja długo czekała cierpliwie, ale nigdy już do niej nie wrócił: przeciwnie zmusił matkę do zgody na separację, która przeszła później automatycznie w rozwód. Ojciec ożenił się z tamtą: mieszkają w Maroku.

— Ale ty, ty Gizelko, masz ojca?!

— Nie. Nie mam go. Zapomniał o mnie. Tamta zabiła w nim wszystko związane z przeszłością — nawet pamięć o dziecku...

— Nie może być On myśli o tobie! Rozdzielony morzem i innem życiem, kocha cię jednak i tęskni za tobą.

— Nie! — zaprzeczyła Gizelka stanowczo wybuchając rzewnym płaczem

Od łkań wstrząsających jej drobną postacią, mały złocisty listek, który opadł na jej głowę, zfrunął jak ptaszę i lekkim zefirem uniesiony, poszybował dalej, by złączyć się później z innemi ofiarami jesiennej słoty na ziemi.

Podczas kiedy Elżunia tkliwie ocierała chusteczką swą oczy Gizelki, resztą panienek, gwarząc wesoło na werandzie mówiła ze śmiechem:

— Gizela Mongeron ma jakieś zmartwienie miłosne.

*

— Napisałam do niego pewnego dnia pokryjomu przed mamą — szeptała Gizelka urywanym głosem.

— Do twego ojca...

— Tak. Dowiedziałam się od naszego notarjusza adresu... i.. skarżyłam mu się w liście na mój ból opuszczonego dziecka.

— Twoja matka nie wystarcza ci, Gizelko.. ?

— Matka może wystarczać, kiedy ojciec umiera. Musi wówczas wystarczać. Ale skoro ojciec żyje...

— Skoro żyje.., — powtórzyła Elżunia zamyślona jakgdyby słowa przyjaciółki odbiły się echem w głębi jej serca. — Ojciec odpisał ci?

— Nie. Długo czekałam napróżno: napisałam później powtórnie za pośrednictwem biura, które miało mu doręczyć list do rąk własnych przypuszczając, że tamta kobieta przejmuje jego korespondencję. I znowu czekałam daremnie. Mój ojciec wyrzekł się swego dziecka. Wykreślił mię ze swego życia. Zabił mnie. Oj, bywają dzieciobójstwa mniej karygodne..

Gizela opuściła swą czarną główk

Dziwna choroba, na którą chorują żarówki elektryczne...

WYNIKI BADAŃ ANGIELSKIEGO FIZYKA. — „SPECYFICZNA RDZA WOLFRAMOWA". — WILGOĆ PRZYCZYNĄ PRZEPALANIA SIĘ ŻARÓWEK.

Londyn, w lutym.

(j) Na łamach słynnego pisma angielskiego „Nature" poświęconego odkryciom w dziedzinie techniki oraz badań przyrodniczych, słynny fizyk angielski sir Oliver Lodge dzieli się z czytel. wynikami badań swych co do przyczyn przepalania się żarówek metalowych. Zjawisko to, które jest obecnie w dobie tak znacznego rozpowszechnienia się oświetlenia elektrycznego — niezwykle aktualnym problemem współczesnej elektrotechniki, polega na całym szeregu procesów fizyko-chemicznych. Zewnętrznie przejawia się ono w tem, że drucik, po którym płynie prąd w jednem miejscu staje się cieńszy, w drugiem zaś grubieje. Przyczyną tego zjawiska jest wilgoć, która mimo najstaranniejszych procesów przygotowania żarówek zawsze jednak w minimalnej chociażby ilości musi się znaleść we wnętrzu żarówki.

Jak wiadomo miedź rozkłada się pod działaniem wysokiej temperatury na wodór i tlen. Tlen z kolei utlenia wolfram znajdujący się w druciku na tlen wolframu, podobnie jak utlenia żelazo. Innemi słowy tworzy się wówczas „specyficzna rdza wolframowa", która osiada na chłodniejszych miejscach drucika.

Przybywające jednak atomy wolnego wodoru odtleniają tle wolframu kosztem tlenu, z którym tworzą nową cząstkę, albo też cząstki wody, wolne natomiast atomy wolframu pozostają na druciku w tem samem miejscu. Proces ten jest ciągły tj. niewielka nawet ilość cząsteczek wody może przenieść tą drogą wiele atomów metalu z jednego miejsca żarzącej się nitki na inne miejsce. Dzięki temu staje się ona w jednej partji cieńsza, w innej zaś partji na której owe cząsteczki osiadają — grubieje. Wskutek tego procesu w miejscu cieńszem opór drucika lampki względem prądu wciąż rośnie, a przewód w tym punkcie coraz silniej się rozżarza, aż wreszcie przepala się zupełnie i lampka ulega zepsuciu. Sir Oliver Lodge wyraża przekonanie, że jedyną radą na tę specyficzną „chorobę żarówek" jest tak daleko posunięte ulepszenie sposobu fabrykacji żarówek, aby nawet najmniejsze ilości wilgoci do wnętrza lampki się nie dostawały. Dopiero wtedy, jak twierdzi słynny fizyk angielski — żarówki przestaną chorować, a bardzo znaczne straty, które ponosimy wskutek przedwczesnego przepalania się żarówek znikną zupełnie.

—o—

Czy futro które nosisz jest prawdziwe?

FAŁSZOWANIE FUTER JEST DZIŚ NA PORZĄDKU DZIENNYM. — MODA ZMUSZA DO FAŁSZOWANIA. — „DROGOCENNE SKÓRKI" Z KRÓLIKÓW. — JAK ODBYWA SIĘ FAŁSZOWANIE? — CIEKAWY PROCES W PARYŻU.

Lwów, 14 lutego.

(j) Wobec niezwykle srogiej zimy tegorocznej **kwestja futer stała się bardzo aktualna.** Nie od rzeczy też będzie powiedzieć parę słów o tem, jak powstają prześliczne futra, w które stroją się współczesne elegantki, płacąc za nie lub zmuszając płacić swych mężów, ojców i kochanków szalone sumy. Otóż stwierdzić należy, że w fabrykacji oraz w handlu futrami **fałszowanie ich jest dziś na porządku dziennym** i odbywa się w ostatnich latach na całym świecie tak powszechnie, że już nikt nie zwraca na to uwagi.

Przyczyną tego masowego fałszowania jest przedewszystkiem — **moda.** Ona to nakazuje nosić futra, że zaś zwierząt futronośnych **jest coraz mniej na świecie**, przemyślność ludzka znalazła na zastąpienie ich rozmaite sposoby. Trudno przecież dostarczać nieustannie i w nieograniczonej ilości błękitnych lisów, soboli, małp czy gronostaji.

Wobec tego kuśnierze i handlarze futer, których głównymi rynkami są Londyn i Lipsk, wpadli na pomysł przerabiania zwyczajnych skórek króliczych na drogocenne futra, by brać później za nie od naiwnych nabywców horendalne sumy. Jak dalece zaś rozwinął się ten proces fałszowania futer, dowodem tego jest fakt, że w samej tylko Francji zabija się rocznie około

40 miljonów królików,

specjalnie na ten cel.

Futra rzekomo egzotyczne, bywają potem sprzedawane na wszystkich rynkach świata i to po cenach **bardzo wygórowanych.** Spytajmy jednak, jakże się odbywa owo fałszowanie „drogocennych skórek"? Skórki królicze oddawane najpierw bywają fabryce do sortowania. Ładne i miękkie skórki moczy się następnie **całą dobę w słonej wodzie.** Po upływie tego czasu skórki są przerzucane do innej wody, ale już znacznie mniej słonej. Kiedy staną się już dość elastyczne, zostają starannie **wyprane w wodzie z mydłem.** Potem wracają znowu do wody zwyczajnej. Po oczyszczeniu się w niej, w krótkim czasie zostają poddane **wyciśnięciu w specjalnych aparatach,** które wytłaczają z nich wodę oraz zmiękczają je.

Teraz następuje drugie stadjum pracy. Oczyszczone i zmiękczone skórki zostają poddane kąpieli **w pewnym specyficznym kwasie.** Kąpiel ta wywołuje rozszerzenie się porów skór, które zostają potem nasycone ałunem. Trzeciem stadjum jest osuszenie skórek. Zostają one zawieszone wewnątrz **wielkich beczek wirujących dokoła osi.** Skutkiem silnego przewiewu powietrza, skórki wysychają równomiernie i ze wszystkich stron, poczem przechodzą do wielkiej pracowni, która zgodnie z nakazami mody, robi z nich skórki małpie, sobolowe lub gronostajowe.

Dzieje się to przy pomocy **specjalnych maszyn, które podstrzygają skórki królicze** o ile mają one naśladować futra zwierząt o sierści krótkiej, jeśli zaś panuje moda na futra o włosach długich, to maszyny owe specjalnie uregulowane **jedynie wyrównują włos,** pozostawiając go długim. Tu już dokazuje cudów spryt i zdolność kombinatorska kuśnierzy, którzy zmieniają kolor skórek przy pomocy **specjalnych barwików,** nadają im pożądany połysk, ukrywają błędy, cieniują przy pomocy specjalnych pras drukarskich pokrywają je rozmaitemi plamami itd.

Każda z fabryk kuśnierskich posiada **swoje tajemnice,** które oczywiście w interesie własnym starannie ukrywa. Ogólnie jednak wiadomo, że do nadawania połysku skórkom najlepiej **nadaje się gliceryna,** olej bawełniany, względnie specjalnie spreparowane **żółtko jaja.** Powszechnie też wiadomo, że istnieje ogromna ilość sposobów barwienia futer przy pomocy **barwików anilinowych,** które dają cudowne efekty, aczkolwiek są mało trwałe. Zbyt daleko doprowadziłoby nas wnikanie we wszelkie tajemnice preparowania sztucznych futer, ale jak daleko jest ono posunięte, wystarczy powiedzieć, że wspaniałe białe futra naśladujące gronostaje, zyskuje się w ten sposób, że skórki królicze **przepaja się hydrosylitem sodu.**

Do podrabiania futer używane są także skórki **jagnięce,** które preparuje się przy pomocy wspomnianych po-

na piersi, łkając cicho. Urocze dziewczę, któremu rówieśnice zazdrościły urody, majątku, stanowiska w świecie, miało w sercu ból ostry, ranę palącą, co truciznę rozczarowania sączyła do samej głębi jej istoty.

Elżunia położyła ręce na ramionach przyjaciółki. Była wyższego wzrostu od niej. I głosem stanowczym rzekła jej jakby na pociechę:

— A jednak wolę twojego ojca od mego.

— Co ty pleciesz, Elżuniu? Za jeden uśmiech ojca taki, jakim mnie twój ojciec obdarzył wówczas, czegobym nie dała...?

Elżunia pociągnęła przyjaciółkę do jednej z dalszych alei parku.

— Przekładam najgorszą prawdę od kłamstwa.

— Kłamstwa? Jakiego kłamstwa?

— Teraz na mnie kolej zwierzyć ci się z tem, czego nikomu nie powiem. Po skończeniu nauk rodzice musieli wprowadzić mię w świat.

— Musieli? Wszak pragnęłaś tego bardzo...

— Dziś już nie pragnę. Mój pierwszy bal bowiem pozostawił we mnie niezatarte wspomnienie.

— Miłe?

— O, nie! Ohydne...!

— Nie rozumiem cię, moja droga Elżuniu!

— I ja się nie rozumiałam, pókiś mi nie otworzyła swego serca. Słuchaj więc owego wieczoru, siedząc, zmęczona tańcem na uboczu nieco, ujrzałam mego ojca, podchodzącego do pięknej i strojnej kobiety, która była jedną z przyjaciółek mamy za czasów swego dzieciństwa, a której teraz nie widywałam w naszym domu. Jednocześnie usłyszałam rozmowę dwóch osób — mężczyzny i kobiety, dość głośno prowadzoną:

— Pan Coudvay manewrował długo, nim się zbliżył do swej kochanki.

— Czy to dawna historja?

— Och, od dziesięciu lat chyba.

O mało nie zemdlałam, a wiesz przecież, Gizelko, że nie jestem do tego skłonną.

— Nie trzeba wierzyć wszystkiemu co się słyszy, Elżuniu!

— To też nie chciałam uwierzyć! Ale nie miałam już chwili spokoju od tej pory. Podczas kiedy inne panny szły na bale dla zabawy lub w poszukiwaniu męża, ja chodziłam aby... szpiegować mego ojca. Daremnie przemawiałam sobie do rozumu, daremnie robiłam sobie gorzkie wymówki. Mimo mej woli patrzałam, śledziłam i... nabrałam pewności, że to prawda, że ojca mego łączył z dawną przyjaciółką mej matki długoletni stosunek.

— Miłość, Elżuniu...!

— Ach, nie mów mi o niej, Gizelko. Nie wierzę w miłość, czystą, prawdziwą miłość. Ojciec mój zabił wiarę we mnie.

Ale masz go... On kocha cię...

— Nie, nie! Ojciec kocha tylko panią... O mały włos nie powiedziałam jej nazwiska, a nie mam na to prawa!

— Jesteś zazdrosna o niego. Cierpisz że nie możesz go podziwiać, jak za dziecinnych lat: ale jest, uśmiecha się do ciebie. Nie opuszcza cię. To wiele, to bardzo wiele dla ciebie i dla twojej matki nawet.

— Mama nie wie o niczem.

— Ach! Bogu dzięki.

— Nienawidzę go...

— Bo go zanadto kochasz. Trzeba być wyrozumiałą, Elżuniu, gdyż nie wiadomo... Ja przebaczyłabym memu ojcu, że matkę porzucił, gdyby o mnie pamiętał, gdyby mnie nie był się wyrzekł...

*

Elżunia skurczyła się, aby móc oprzeć głowę o ramię przyjaciółki i płakać na jej piersi. Łzy ich spływały zmieszane razem w tym zacisznym kącie parku, gdzie umarłe liście wichrem jesiennym strącane, padały cicho jeden za drugim na żwirem wysypaną aleję.

Szeptem, jak w trwodze wielkiej, Gizela spytała:

— Czy to jest małżeństwo?

— Nie! Nie! — zawołała Elżunia zrozpaczonym głosem — ja nie chcę. Dla ciebie i dla siebie nie chcę takiego małżeństwa!

Koleżanki, widząc wracające je zdala, znowu wśród śmiechu mówiły:

No, no! Miały dość czasu wyspowiadać się sobie ze swych perypetyj miłosnych

Tłum. F. M.

przednio metod, potem zaś odpowiednio się **barwi i fryzuje się żelazkami,** zupełnie podobnemi do tych, których używają nasze panie do fryzowania włosów. Tą drogą powstają — bezcenne futra krymskie.

Po dokonaniu tych wszystkich zabiegów, skórki idą w świat. Kuśnierze preparują z nich cudowne okrycia, a eleganckie damy chełpią się, że mają na sobie futra np. sobolowe, przyczem jedynym argumentem, który przemawia za ich prawdziwością jest to, że ojciec, mąż czy kochanek zapłacił za futro tyle, ile kosztuje — prawdziwe futro sobolowe. Że to co tu piszemy, nie jest jedynie inwektywą, dowodem jest **proces, który narobił w swoim czasie wielkiego hałasu w Paryżu.**

Mianowicie pewien Amerykanin zapłacił za wspaniałe futro swej żony w pierwszorzędnym magazynie paryskim 200 tys. fr. Kiedy jednak po nagłej a niespodziewanej śmierci żony próbował owe futro spieniężyć, okazało się, że nie przedstawia ono nawet 50 proc. wartości kwoty, która została za nie zapłacona. Amerykanin **zaskarżył kuśnierza,** podczas zaś procesu jako ekspert zeznawał przełożony cechu kuśnierzy paryskich, który pod przysięgą stwierdził, że **80 proc. futer sprzedawanych** w Paryżu, jest fałszywych.

Niezwykła śmierć bogacza.

ASPARUK ALEKSANDROW. — SZYBKA KARJERA. — GRZECHY MŁODOŚCI. — TRAGEDJA NIESZCZĘŚLIWEJ TANCERKI. — TAJEMNICZA ŚMIERĆ I JEJ WYJAŚNIENIE.

Sofja, w lutym

(=) W kołach, które nadają ton tutejszemu życiu nocnemu, odgrywał wielką rolę od r. 1917 **Asparuk Aleksandrow.** Niema tutaj lokalu nocnego ani miejsca rozrywkowego, w którem **nie znanoby Aleksandrowa.** Olbrzymi majątek tego człowieka otoczył go wprost **siecią rozmaitych legend.** A przecież doskonale pamiętają ludzie, że około r. 1915 zaczął się kręcić po kawiarniach tutejszych

wynędzniały młodzieniec,

który podnosił z ziemi **niedopałki papierosów.** A później ten młodzieniec stał się sam **gościem kawiarnianym,** gdyż dzięki niezwykłemu sprytowi potrafił na paskarskich interesach dorobić się **kolosalnej fortuny.**

W tych dniach znaleziono Aleksandrowa

martwego

w jego mieszkaniu, przepełnionem **drogocennemi meblami.** Przywołany lekarz nie zdołał narazie stwierdzić przyczyny śmierci, orzekł tylko, że ten człowiek

nie zmarł śmiercią naturalną.

Twarz zmarłego świadczyła o jakiemś **strasznem przerażeniu,** które Aleksandrow przeżył tuż przed śmiercią. Podejrzenie zostało potwierdzone jeszcze tą okolicznością, że ręce i nogi Aleksandrowa wykazywały **kilka złamań.**

Policja rozpoczęła poszukiwania, nie mogła jednak dojść do żadnych rezultatów. Dopiero od dyrekcji tutejszego szpitala otrzymała zawiadomienie, że tancerka kabaretowa, **Lola Leilah,** ma coś ważnego do zakomunikowania policji.

Lola Leilah, znana tutaj doskonale **orjentalna tancerka z wężami,** pochodziła z tej samej wsi, **co Asparuk Aleksandrow.** Jako młoda i niedoświadczona dziewczyna została przez Aleksandrowa **uwiedziona.** Aleksandrow nie poprzestał na tem, lecz w całej wsi chwalił się **sukcesem, odniesionym u dumnej dziewczyny,** którą ponadto następnie porzucił. Dziewczyna musiała uciec ze wsi, i po wielu przygodach została znaną tancerką, która występowała wraz **z czterometrowym pytonem pramistym.** Także Aleksandrow udał się tymczasem do stolicy i jako paskarz **zrobił tam „karjerę"...**

Pewnego dnia odkrył w pewnem Variete Aleksandrow swą b. kochankę.— Wszelkie jednak starania zbliżenia się do niej spełzły na niczem. Wówczas Aleksandrow sprawił, że wszystkie lokale nocne zamknęły się przed artystką, **która została bez posady.** Prześladował ją we wszystkich miastach Bułgarji Lola upadała coraz niżej, a wreszcie wróciła do Sofji i gdy Aleksandrow znowu się do niej zbliżył,

przyjęła ku jego radości zaproszenie

urządzenia przedstawienia w jego mieszkaniu dla grona przyjaciół. Aleksandrow jednak pozostał sam i odesłał nawet służbę, ażeby tego wieczora być z tancerką **sam na sam...**

Ten wieczór miał się dla niego stać **fatalnym.** Asparuk oświadczył tancerce, że jego przyjaciele **nie przybyli.** To jednak nie zaszkodzi. Może przy akompanjamencie gramofonu odbyć przedstawienie tylko dla niego. Lola odtańczyła

taniec wężowy.

A gdy ukończyła taniec i położyła z powrotem węża do kosza, Asparuk, powodowany namiętnością, **rzucił się na tancerkę,** która go odtrąciła. Asparuk jednak **ponowił atak.** Wówczas pyton wylazł z kosza i owinął się około rąk i nóg bogacza tak silnie, że je połamał. Aleksandrow tak się przeraził, że dostał

porażenia serca.

Tancerka zaś uciekła, a ponieważ pod wrażeniem tej sceny ciężko zachorowała, **została umieszczona w szpitalu.**

Oczywista pozostawiono ją na wolnej stopie. Ponieważ Asparuk zmarł bez testamentu, majątek jego przypadnie w udziale jego ubogim krewnym, o których nie chciał nigdy nawet słyszeć.

Chodorowski bogacz zapisał majątek

swoim nieślubnym dzieciom.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów, w lutym.

Do najpopularniejszych osób zarówno na bruku chodorowskim jak i okolicy należała sędziwa postać Salomona Mandelbauma z Czerniowa, znanego ogólnie z ogromnego majątku jak i rzadkiej jak na dzisiejsze czasy uczciwości.

Dzięki swoim niezwykłym zdolnościom oraz żelaznej pracy, Mandelbaum urósł do takiego znaczenia, że jeden z najpoważniejszych burtowników swego czasu ofiarował mu swoją córkę za żonę.

Mandelbaum ożenił się, w parę lat jednak żona mu umarła **pozostawiając 2 synów.**

Lata płynęły przerywane troską o należyte wychowanie synów oraz ujadaniem się z najrozmaitszymi pośrednikami, którzy za każdą cenę po raz wtóry postanowili bogatego już kupca ożenić. Zamiary ich jednak spełzły na niczem, wobec zdecydowanego stanowiska Mandelbauma, który o ponownem małżeństwie nawet słyszeć nie chciał.

Wprawdzie znaleźli się osobnicy, którzy twierdzili że Mandelbaum nawiązał stosunki miłosne z uroczą Maryną Kurban z Czerniowa, lecz któżby w bajki wierzył.

Dopiero śmierć Mandelbauma, oraz otwarcie testamentu potwierdziły w całej osnowie krążące przed laty wersje.

Jakby się bowiem obawiając, by synowie dziś ludzie zamożni po jego śmierci nie obalili testamentu, Mandelbaum udał się do notarjusza, przed którym spisał swoją ostatnią wolę, zapisując swoim nieślubnym córkom Pelagji i Glicerji Kurban cały swój majątek, składający się z 240 morgów ornej ziemi wraz z budynkami gospodarczemi oraz żywym i martwym inwentarzem łącznej wartości kilkuset tysięcy złotych. W testamencie swoim Mandelbaum zrobił tylko jedno zastrzeżenie, a mianowicie, że w rocznicę jego śmierci spadkobierczynie mają wypłacać co roku kahałowi w Bukaczowcach 1500 zł., celem podziału takowych między najuboższą ludność.

Testament taki nie mógł podobać się pozostałym synom, którzy przez swego zastępcę prawnego wnieśli skargę do sądu o unieważnienie testamentu. Cała sprawa w okolicy zbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

—o—

Oszukany Harun al Raszyd.

DOBROCZYNNY KREZUS PARYSKI. — WĘDRÓWKA ULICAMI MIASTA. — UBOGI I DUMNY MŁODZIENIEC. — PRZYKRA NIESPODZIANKA.

Paryż, w lutym.

(=) P. Piotr Gaston lubi niekiedy bawić się w Haruna al Raszyd i wędruje incognito ulicami Paryża, aby ludzi uszczęśliwiać... Oto np. widzi jakiegoś

żebraka,

który trzęsąc się z zimna wyciąga ku przechodniom swą wychudzoną rękę. Można sobie wyobrazić radosną minę biedaka, gdy nagle w jego dłoni — znajdzie się moneta 5-frankowa! Albo też jakieś

dziecko

stoi przed oknem wystawowem i pożądliwem okiem spoziera na rozmaite smakołyki. W tym przypadku p. Gaston nieraz przystępuje do takiego dziecka, prowadzi je do wnętrza sklepu i sprawia mu królewską biesiadę...

Onegdaj jednak spotkała dobroczynnego Paryżanina

przygoda bardzo oryginalna

o której piszą obecnie dzienniki paryskie. Oto wieczorem wybrał się p. Gaston jak zwykle na przechadzkę. W jednej z bocznych ulic spostrzegł młodzieńca, ubranego ubogo, ale czysto tak, jak się to spotyka w — starych romansach. Młodzieniec był głodny. Szedł bowiem od restauracji do restauracji i łapczywie studjował wystawione potrawy i ich cenniki.

„Harun al Raszyd" przez jakiś czas ze współczuciem przypatrywał się młodzieńcowi. Wreszcie widząc, iż przygląda się jakiejś misternie ugotowanej wieprzowinie, przystąpił do niego i zapytał: **To roli apetyt, nieprawdaż?**

— O nic pana nie prosiłem! — odpowiedział opryskliwie młodzieniec.

Serce p. Gastona zadrżało. Więc ten młodzieniec jest nie tylko ubogi, ale ponadto szlachetny i dumny! Niezrażony jego opryskliwością zaczął znowu:

— Nie chciałem wcale pana obrazić. Mógłbym zresztą być pańskim ojcem! Widzę, że pan nie jest żebrakiem, ale chciałbym panu pomóc. Proszę wejść do tej restauracji i zjeść obiad na mój rachunek. **Oto moja wizytówka!**

Młodzieniec chwilę się wahał, ale wreszcie wziął wizytówkę i bez podziękowania wszedł do restauracji. Następnego dnia p. Gaston z ciekawością poinformował się u właściciela restauracji, czy i w jaki sposób młodzieniec skorzystał z jego wizytówki. Kupiec podał mu z uśmiechem

rachunek,

wystawiony za obiad skromnego młodzieńca. Rachunek wynosił tylko — **95 franków i 30 centimów.** A więc skromny młodzieniec zjadł obiad, na który tylko bogacz może sobie pozwolić. Wybrał sobie najwytworniejsze potrawy, a nie zapomniał o butelce doskonałego wina.

— Czy dał przynajmniej napiwek? — zapytał p. Gaston, w którego duszy gniew walczył z poczuciem komizmu sytuacji.

— Nie! — odpowiedział obecny podczas tej rozmowy kelner. — Oświadczył, że nie chce dać napiwku, albowiem obawia się, że mógłby tem pana obrazić...

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Klęska mrozów w Stanisławowie.

STRASZNE POŁOŻENIE UBOGIEJ LUDNOŚCI. — ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ. — POCIĄG POSPIESZNY UTKNĄŁ W JEZUPOLU. — DEPESZA RADJOWA MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

Stanisławów, w lutym.

Ostatnie niebywałe u nas mrozy, dały się bardzo we znaki mieszkańcom naszego miasta. Zwłaszcza uboga ludność okropnie odczuwała tę klęskę. Magistrat usiłował wprawdzie przyjść w miarę możności ubogiej ludności z pomocą, ale wysiłki te były jako kropla w morzu. Władze szkolne zdecydowały się dopiero niestety w dniu 11 bm. zamknąć szkoły, co należało już dawno uczynić, a nie narażać dziatwę szkolną, by przy 28 stopniowym mrozie siedziała w słabo opalanych salach szkolnych. Ruch w calem mieście zamarzł. Połączenia kolejowe zastanowione zostały na przeciąg 24 godzin, w dniu 10 lutego, w dniu zaś 12 lutego uruchomione zostały tylko częściowe pociągi do Lwowa, Worochty i Stryja. Do uruchomienia pociągów przyczyniło się w znacznej mierze wojsko, a zwłaszcza 48 pp. który pracował przy odczyszczaniu toru. W dniu 11 lutego przerwane zostały połączenia telefoniczne i telegraficzne, tak, że Stanisławów, w calem tego słowa znaczeniu, odcięty został od świata. Pociąg pospieszny który wyjechał ze Lwowa w dniu 8 lutego utknął w Jezupolu i dopiero w dniu 12 lutego przyjechał do Stanisławowa. Pasażerowie skorzystali z uprzejmości hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, przebywając u niego 24 godzin, następnie zaś saniami przewiezieni zostali do Stanisławowa. W tej chwili wre gorąca praca celem uregulowania w pierwszym rzędzie ruchu pasażerskiego.

Stanisławów odcięty od świata.

Wskutek zasp śnieżnych uszkodzone zostały linje telefoniczne do Czortkowa, Monasterzysk, Tłumacza, Tyśmienicy, Niżniowa, Kałusza, Lwowa, Chodorowa, Kołomyji i Horodenki, ponadto uszkodzone zostały linje telefoniczne do Lwowa i Czortkowa. W dniu wczorajszym odebrali liczni w naszem mieście radjo - amatorzy depeszę radjową p. ministra Sławoj Składkowskiego i zgodnie z poleceniem tejże, jeden z nich treść zakomunikował p. Wojewodzie drowi Klukowskiemu.

Pomoc magistratu dla ubogiej ludności.

Magistrat Stanisławowa mając w pierwszym rzędzie dobro mieszkańców na względzie, gdy wskutek niebywałych mrozów zabrakło w Stanisławowie węgla, uruchomił w dniu 11 lutego rozsprzedaż węgla dla ludności w dwu składach, a to przy ul. Belwederskiej 35, u Aszkenazego i przy ul. Sapieżyńskiej 31 u Martosa. Węgiel ten w ilości 10 wagonów o zawartości 15 ton, zakupiony został w tutejszej Dyrekcji kolejowej i zostaje w tych magazynach sprzedawany w cenie po 6 zł. za 100 klg. która to cena jest bardzo niską w porównaniu z ceną 10 zł. już płaconą za cetnar. Ponadto zamówił Magistrat 800 ton węgla wprost w kopalni, któryto węgiel już jest w drodze.

Trzy pożary w jednym dniu.

UTRUDNIONA AKCJA STRAŻY POŻARNEJ.

Stanisławów, w lutym.

W dniu 11 bm. wybuchło w Stanisławowie **kilka pożarów**, które na szczęście bardzo szybko zostały zlikwidowane. Praca dzielnej naszej straży pożarnej była ogromnie utrudniona, gdyż przeszło **29 stopniowy mróz** okropnie utrudniał akcję ratowniczą. Woda w wężach pod rękami zamarzała, zwłaszcza u wylotów. Strażakom, mającym mokre ręce, **skóra pękała**, mimo to jednak straż nasza wykazała, że w każdej sytuacji dać sobie może radę. Interwenjowała też natychmiast pod osobistem kierownictwem komendanta p. **Voelpla.**

I tak w nocy wybuchł pożar na strychu realności **Lei Loewenkron,** przy ul. Bielowskiego, gdzie mieści się znana piekarnia maszynowa Karpena. W jednej chwili stanął **cały strych w ogniu** i tylko usilnym staraniom straży udało się ogień zlokalizować. Spłonął jedynie dach. Szkoda wynosi **30.000 zl.**

O godzinie 14 wybuchł pożar w sklepie **Simona Kopilowicza** w Pasażu Gartenbergów. Spłonął sufit. Ogień powstał wskutek zbytniego rozgrzania rury od piecyka żelaznego. Przybyła straż ogień natychmiast zlokalizowała.

O godzinie 20 wybuchł pożar w piwnicy Pasażu Jaegera, gdzie mieści się kino Olimpja. Dzięki natychmiastowemu przybyciu trenu straży pożarnej ogień został ugaszony.

Śmiertelne zaczadzenie.

JEDEN ZMARŁ, A DWAJ WALCZĄ ZE ŚMIERCIĄ.

Stanisławów, w lutym.

W dniu 12 lutego w rannych godzinach zaalarmowani zostali mieszkańcy domu przy ul. Trzeciego Maja 1 a. wiadomością, że **trzej czeladnicy cukierni M. Kramarczyka zginęli wskutek zaczadzenia.** Na miejscu okazało się, że gdy zajęci w cukierni czeladnicy nie stanęli do pracy, p. Kramarczykowa zaniepokojona, usiłowała ich zbudzić. Gdy mimo pukania nikt nie otworzył, energiczna p. Kramarczykowa wybiła szybę i dostała się do wnętrza. Tu okazało się, że wszyscy **trzej byli nieprzytomni**, a to wskutek zasunięcia komina w piecu, w którym palił się węgiel. Przybyły natychmiast mieszkający obok dr. Małaniuk skonstatował, że **18-letni Tadeusz Rakszewski już zmarł,** wobec czego począł energicznie ratować dwu pozostałych a to Bohdana Stańkę i Juljana Mikułę. Obydwaj zostali natychmiast przewiezieni do szpitala w bardzo ciężkim stanie, gdzie walczą ze śmiercią.

Tragedja miłosna młodych ludzi.

Stanisławów, w lutym.

Onegdaj zastrzelił wystrzałem z rewolweru **Mirosław Hampel,** asystent tartaczny w Porohach, powiat Bohorodczany, narzeczoną swoją **Zofję Guttmanównę,** zraniwszy ją ciężko w głowę. Następnie celnym wystrzałom **odebrał sobie Hampel życie.** On zmarł natychmiast, Guttmanówna natomiast **walczy ze śmiercią.** Powodem samobójstwa było to, że rodzice narzeczonej nie chcieli się zgodzić na zawarcie związku małżeńskiego. Jak z treści pozostawionych listów wynika, Hampel dokonał rozpaczliwego czynu po porozumieniu się z Guttmanówną.

Strajk pracowników garbarskich.

Stanisławów, w lutym.

Przed dwoma dniami wybuchł w Stanisławowie **strajk robotników,** zajętych w tutejszych garbarniach. W pierwszym dniu objęte zostały strajkiem garbarnie Weissbacha, Rudermanna, Nelkena i Teichberga, obecnie i pracownicy garbarscy innych garbarń przyłączyli się do strajku. — Podłoże strajku jest wybitnie ekonomiczne. Z wysuwanych żądań strajkujących najważniejszem jest żądanie podwyższenia płac o 100%.

Sprzeniewierzenie w „Funduszu bezrobocia".

Stanisławów, w lutym.

Sprawca sprzeniewierzenia w tutejszym „Funduszu Bezrobocia" **Tadeusz Olszewski,** który naraził fundusz na szkodę 3 500 zł., został w dniu wczorajszym ze Lwowa odstawiony do tutejszego Sądu karnego.

Usiłowane morderstwo.

Stanisławów, w lutym.

Ilko Martyniak z Kończak Małych, powiat Kołomyja, spłoszony podczas wykonywania kradzieży, **usiłował zamordować wystrzałem z rewolweru Temofija Bolełiuka.** — Na szczęście jednak zbrodniarz strzelił nie celnie, gdyż zranił Bolełiuka jedynie w lewe ramię. Sprawca po wykonaniu czynu zbiegł. Zarządzony został pościg za zbiegłym.

Szantażystka.

Stanisławów, w lutym.

Ilkównę Helenę, służącą, przetrzymano za **uprawianie szantażu na** umysłowo chorym Mroczkowskim.

Rubryka bez końca.

Stanisławów, w lutym

Eljasza Kocha, handlarza koni z Tyśmienicy przetrzymano jako **podejrzanego o uczestnictwo w kradzieży i paserstwo,** przez zakupienie skradzionych rzeczy u Gotesmanna, Bergmana i innych. Aresztowany przyznał się do winy.

Katarzynę Berczyńską z Drohomirczan przetrzymano jako podejrzaną o popełnienie całego szeregu kradzieży. Aresztowana, zawodowa złodziejka dopuszczała się kradzieży w ten sposób, że pod pozorem szukania służby orjentowała się w terenie, a następnie w nieobecności właścicieli dokładnie ograbiała mieszkanie.

Franciszka Żurakowskiego i Teodorę Świętkowską przetrzymano za kradzież materji na szkodę Jakóba Merka.

KRONIKA.

Koncert Adeli Baumlnger. We środę, dnia 13 lutego 1929 odbędzie się w Stanisławowie w sali ukraińskiego Sokoła jeden jedyny koncert światowej sławy skrzypaczki p. **Adeli Baumlnger.** Świetna ta artystka odniosła za granicą wielkie sukcesy. Nic też dziwnego, że wszyscy melomani naszego miasta z niecierpliwością oczekują koncertu. Skromna ilość pozostałych biletów jest do nabycia w księgarni p. M. Hasklera.

Walne zgromadzenie stanisławowskiego Klubu Motocyklistów i Kolarzy, odbędzie się w niedzielę, dnia 24. lutego 1929 o godzinie 10-tej w sali Sokoła I. Zarząd uprasza P. T. Członków oraz sympatyków o łaskawe jawienie się na zgromadzeniu.

Walne zebranie Z. K S. Hakoah odbędzie się w dniu 24 lutego w sali Domu Narodowego. Obecność wszystkich członków konieczna. Sympatycy i goście mile widziani.

NADESŁANE.

OSTRZEŻENIE

Od pewnego czasu grasuje na terenie miasta Lwowa, szajka oszustów podszywająca się pod firmę Akademickiego Związku Sportowego i naciąga łatwowiernych na datki, rzekomo na cel Związku idące. — Ta sama szajka ofiaruje tymże osobom — specjalnie na ten cel przygotowane — Dyplomy Członkostwa Honorowego Akad. Związku Sport.

Wobec powyższego ostrzega Wydział Akademickiego Związku Sportowego wszystkich przed tymi oszustami i podaje do wiadomości, że w myśl obowiązującego statutu, do nadawania Członkostwa Honorowego — jest uprawniony tylko Walne Zgromadzenie Członków AzSu. — Członkiem Honorowym może zostać tylko osoba bardzo zasłużona około rozwoju sportowego AZSu.

Wydział Akad. Zw. Sportowego ul. Marszałkowska 1, Lwów.

1638-3

Gorąca walka podczas wyborów „Miss Hiszpanji".

DZIESIĘĆ MIAST WALCZYŁO O PALMĘ PIERWSZEŃSTWA. — PRECZ Z MADRYTEM. — POLITYCZNE ROKOWANIA. — PIELGRZYMKA DO STOLICY. — TROSKI MISS MADRYT. — MADRYCKI ZWIĄZEK ARTYSTÓW PROTESTUJE. — EPOKOWY DZIEŃ 25 STYCZNIA. — NA ZŁOŚĆ BARCELONIE NIECH ŻYJE „MISS WALENCJA". — MADRYT SKAPITULOWAŁ.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Madryt, w lutym.

Obok rewolucji w Ciudad Real, gdzie zbuntował się konsystujący pułk artylerji, przeżyła Hiszpanja w ostatnich dniach inną rewolucję, której powodem był wybór **„miss Hiszpanji"**. Kampanja wyborcza od samego początku wzbudziła **wiele namiętności** i ujawniła silny antagonizm zarówno między oddzielnemi prowincjami i miastami, jak między prowincją a stolicą państwa.

Przynajmniej **dziesięć miast**, reprezentujących poszczególne prowincje, rozpoczęło nieprzebierającą w środkach walkę o to, **któremu z nich ma przypaść honor wybrania „miss Hiszpanji"**. Kastylczycy, katalończycy, mieszkańcy Andaluzji, baskowie itd., uważając, że kobiety ich prowincyj są najpiękniejsze, nietylko na półwyspie Pirenejskim lecz na całym świecie, nie szczędzili największych wysiłków, aby wprowadzić swe kandydatki na tron piękności

To też, gdy gazeta madrycka „A. B. C.", która podjęła się organizacji konkursu piękności, ogłosiła wezwanie, zwrócone do wszystkich kobiet, pragnących wziąć udział w konkursie, aby przyjechały do Madrytu lub przysłały swe fotografje, w Walencji, Bilbao, Sevilli, Saragossie, Grenadzie i td. **zawrzało na dobre.** Dały się słyszeć protesty: **Nie chcemy iść w ogonie Madrytu.** Zorganizujmy u siebie konkursy. Nie mamy zaufania do Madrytu, który przedewszystkiem będzie forytował własne kandydatki!

Trzeba było rozpocząć rokowania dyplomatyczne. Trzeba było tłumaczyć zawziętym i zacietrzewionym prowincjonalistom, że do konkursu w Paryżu może stanąć tylko ta „miss Hiszpanja", która będzie wybrana przez stolicę państwa. Trwało to dość długo, i wreszcie miasta prowincjonalne **zgodziły się na ustępstwa,** lecz pod następującemi warunkami: każde centrum prowincjonalne wybierze **swoją królowę piękności**, które zjadą się następnie w Madrycie, gdzie specjalne jury z udziałem delegatów prowincyj wybierze „miss Hiszpanję".

Dnia 23 stycznia w większych prowincjonalnych miastach wybrano **miejscowe królowe piękności:** „miss Barcelonę", „miss Walencję", „miss Bilbao", „miss Sevillę" itd. Potem kroki wojenne przeniesiono do Madrytu, gdzie miała się odbyć decydująca walka. Miejscowe królowe piękności udały się do stolicy nietylko w towarzystwie matek i ciotek, ale towarzyszyły im również **całe delegacje,** których zadaniem było czuwanie nad interesami ich pupilek i paraliżowanie akcji nieprzyjaciela, tj. Madrytu. Z Sevilli razem z delegacją przyjechał **mer miasta,** z Murcji **cała rada miejska.** Chodziło przecież o rzecz pierwszorzędnej wagi, o honor reprezentowanego miasta, o honor całej prowincji.

Delegaci przyjechali do stolicy z wyraźnym nakazem: wszelkimi środkami nie dopuścić do tego, aby delegaci Madrytu mieli przewagę w składzie jury. W żadnym razie Madryt nie może mieć decydującego głosu. Gazety katalońskie, andaluskie, aragońskie drukowały artykuły, **występujące gwałtownie przeciwko Madrytowi** i grożące mu wysłaniem zbiorowego protestu do Paryża w razie, gdyby tytuł „miss Hiszpanji" przyznany został

„miss Madryt".

A „miss Madryt" wybraną została **Carmen Toledo,** 20-letnia piękność o wspaniałych oczach, wspaniałych włosach i wspaniałej cerze, ujmująca wszystkich swym czarującym uśmiechem. Zrozumiała ona wkrótce, że sytuacja jej przedstawia się beznadziejnie. Gdyby nie wojowniczy nastrój prowincji, niewątpliwie ona byłaby proklamowana „miss Hiszpanją". Lecz, ponieważ miała nieszczęście urodzić się w Madrycie, wybór jej z każdym dniem stawał się coraz bardziej problematyczny.

W przeddzień decydującego dnia piękna Carmen **uskarżała się na swój los,** oraz na niesprawiedliwość prowincjonalistów przed reporterami pism madryckich, które gorąco popierały jej kandydaturę na hiszpański tron piękności i usiłowały uspokoić wzburzoną prowincję. Redakcję gazety „A. B. C." do późnej nocy oblegali jej zwolennicy i domagali się, aby członkowie jury nie ustępowali przed żądaniami prowincji i bronili honoru Madrytu. Dnia 25 stycznia, przed samym wyborem, na bulwarach odbyła się manifestacja z **udziałem kilku tysięcy osób,** która z okrzykami: „Niech żyje Carmen Toledo!" udała się przed gmach redakcji. Do manifestantów przyłączyli się delegaci miast prowincjonalnych, wznosząc okrzyki na cześć swych kandydatek. Gdyby nie interwencja policji, doszłoby z pewnością do krwawych walk.

Wobec takich nastrojów jury znalazło się w prawdziwym kłopocie. Nie można było nie liczyć się z usposobieniem prowincji, gdzie separatyzm i tak już jest bardzo silny. Najbardziej ugodowo był usposobiony właściciel „A. B. C.", który widocznie obawiał się zatargów z prowincją. A z Barcelony, Walencji, Sevilli napływały bez przerwy telegramy w coraz groźniejszym tonie, podpisane przez miejscowych notablów. Nastrój na prowincji stawał się coraz **bardziej wojowniczy.** Słynny sevilski torreador Gazcia Pepito, który miał przyjechać na gościnne występy do Madrytu, oświadczył reporterom, że nie będzie występował w stolicy, jeżeli w jury przedstawiciele prowincji **nie uzyskają większości.**

Skończyło się na tem, że **Madryt skapitulował.** Na ośmiu członków jury, pięciu pochodziło z prowincji. Stolica zrzekła się swego pierwszeństwa. Wiadomość o tem wywołała na prowincji objawy radości, w stolicy zaś zapanowało przygnębienie. Madrycki związek artystów ogłosił **gorący protest przeciwko postępowaniu organizatorów konkursu.** Takich protestów byłoby więcej, gdyby nie to, że należało się spieszyć. Paryż nie czekałby na „miss Hiszpanję".

Dnia 25 stycznia w redakcji „A. B. C.", przepełnionej matkami ciotkami, braćmi i wielbicielami kandydatek, oraz dziennikarzami, przedstawicielami różnych związków i klubów, odbyło się decydujące posiedzenie jury. Trwało ono od **5-tej popołudniu do północy.** Przedstawiciele Madrytu w jury z góry zdecydowali nie wysuwać kandydatury Carmen Toledo, lecz głosować za

„miss Walencją",

Pepitą Samper, najpiękniejszą z prowincjonalnych kandydatek. Należący do jury delegaci dwóch innych prowincji, przekonawszy się, że szanse ich pupilek są minimalne, poparli stanowisko delegatów Madrytu. Natomiast reprezentanci pozostałych prowincyj popierali swe kandydatki. Najbardziej upierali się **delegaci Barcelony,** grożąc ustąpieniem z jury i wysłaniem protestu do Paryża, jeżeli ich kandydatka nie będzie wybrana.

Delegaci Madrytu gotowi byli ustąpić żądaniom Barcelony, lecz wdali się w to pozostali prowincjonalni członkowie jury. Niech się nie zdaje katalończykom (Barcelona jest stolicą Katalonji), że ich kobiety są najpiękniejsze w Hiszpanji. Z Barceloną pod tym względem mogą rywalizować i Walencja, i Sewilla, i Grenada, i Bilbao!

I na złość barcelończykom wszyscy pozostali członkowie jury oddali swój głos za **„miss Walencję".** W ten sposób

Pepita Samper,

typowa piękność południowa, została uroczyście wybrana „miss Hiszpanją".

Wybór ten przyjęty został **burzliwymi oklaskami i owacjami** nietylko mieszkańców Walencji, lecz całej prowincji: znienawidzony Madryt poniósł klęskę i musiał kapitulować przed prowincją. Był to nowy triumf separatystów, kwestjonujących pierwszeństwo w życiu Hiszpanji Starej Kastylji i jej stolicy, Madrytu. W tym duchu omawia wynik wyborów „miss Hiszpanji" cała prasa, zarówno stołeczna, jak *i* prowincjonalna.

S. B.

Trup jako woźnica.

MNÓSTWO TRAGICZNYCH WYPADKÓW. — „ŚPIĄCY" WOŹNICA. — PO LEKARSTWO DLA ŻONY. — „DOBROCZYNNA" WÓDKA. — ZDRADZIECKOŚĆ ALKOHOLU.

Genewa, w lutym.

(=) Olbrzymia fala mrozów zalała obecnie całą Europę i dosięgła nawet tam, gdzie zazwyczaj zima bywa łagodną i umiarkowaną. Pisma zagraniczne roją się w związku z tą tyranją zimna od

tragicznych wypadków,

niepozbawionych silnej i głębokiej dramatyczności.



Oto taki wypadek, który zdarzył się w pobliżu Genewy, również otoczony żelaznym pierścieniem niewidzianych tutaj od wielu lat, **lodowatych uścisków mrozu.**

Pewnego wieczora zauważył żołnierz w odległości trzech kilometrów od Genewy sanie, powożone przez jakiegoś mężczyznę, który trzymał wprawdzie lejce w ręce, leżał jednak — na saniach bezwładnie i

zdawał się spać.

Żołnierz, przypuszczając, iż nieznajomego zmożył sen, począł wołać. Nic otrzymał jednak odpowiedzi. Zbliżył się wówczas do sań, zatrzymał je i zaczął potrząsać „śpiącym" woźnicą. Ale i to nie pomogło. Żołnierz przypatrzył się wówczas bliżej woźnicy i spostrzegł z przerażeniem, że jest to —

trup...

Nieszczęśliwy — jak się okazało — był to 32 - letni rolnik, **Andrzej Peralle, który jechał do Genewy po**

lekarstwo dla chorej żony.

Na odjezdnem wypił Perelle kilka kieliszków wódki, która wywołała u niego senność i spowodowała wreszcie — śmierć...

W związku z tym faktem, który wcale nie jest odosobniony, należy baczną zwrócić uwagę na

złośliwość i zdradzieckość trunków „gorących",

które chwilowo rozgrzewają wprawdzie znakomicie, ale po pewnym czasie wywołuja tem sil iejszy chłód, a w dalszym następstwie **śmierć z powodu zamarznięcia...**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po powaznym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdująca się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie na drobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Polityka i bal.

FRANCJA WŁAŚCIWĄ OJCZYZNĄ BALÓW. — WIELKI JARMARK MIŁOŚCI. — MIESZCZAŃSTWU WOLNO BYŁO TYLKO PRZYPATRYWAĆ SIĘ TAŃCZĄCYM ARYSTOKRATOM. — TAŃCZĄCY KONGRES. — WIEDEŃSKI WALC KRÓLUJE

Paryż, w lutym.

Od kardynała Richelieu pochodzi powiedzenie: „We Francji **wielka polityka jest uprawiana głównie na balach;** rada ministrów zatwierdza tylko te projekty, które powstały między dwoma menuetami". Francja była też przez długi okres czasu **właściwą ojczyzną balów;** tu miała kobieta wybitny wpływ na sprawy publiczne, których załatwianie często dokonywało się „cherchez la femme". W balach znajdowano **formę towarzyską,** by pewnym akcjom publicznym nadać łatwiejszą polituręę.

Ale francuskie bale 18-go stulecia nietylko były areną „wielkiej polityki" dworskiej, były one również **wielkim jarmarkiem miłości,** która w tych czasach niepomierną odgrywała rolę w życiu publicznem. Na balu Ludwik XV. poznał ową panię d'Etioles, która jako **madame de Pompadour** potem sterowała losami Francji. Wspaniałym balem uczcił Paryż **narodziny Delfina,** na którego przyjście na świat Marja Antoinetta i cała Francja tak długo czekała. Ten bal stanowić miał akt zbratania się narodu z dworem wersalskim i to w czasie, gdy już cień rewolucji padał na Francję... Marja Antoinetta była przez długie lata protektorką hucznych balów, aż wybuch rewolucji przerwał te sielankowe czasy... Z woskowanych posadzek sal balowych niejeden z dworaków **szedł na kamienne posadzki więzień...** Czas balów minął: głowy tańczyły z pod ostrza gilotyny do kosza krwawego...

Ledwo minął szał terroru — poczyna się znowu szał zabaw. Dziewiąty Termidora zamienia się w **„święto triumfu kobiety".** W Faubourg—Saint-Germain rozpoczynają się bez wstydne „bals des victimes"

„bale ofiar",

w których wolno było brać udział tylko tym, którzy byli spokrewnieni z jakąś ofiarą gilotyny...

Restauracja cesarstwa przejęła obyczaje parwenjuszowskie. Bale, które urządza Napoleon jako konsul, są niczem wobec świetności zabaw, urządzanych przez niego **jako cesarza.** W lutym 1800 r. rozpoczynają się publiczne bale w Operze; dawniejsze bale w sali opery były wyłącznie **przeznaczone dla szlachty;** mieszczaństwu wolno było tylko przypatrywać się **tańczącym arystokratom i dworakom, rewolucja sprowadziła mieszczan na parkiet...** Cesarz zjawiał się na tych balach, by odbyć cercle z damami, lub co najwyżej zatańczyć kadryla... Zwykle wycofywał się prędko, ale nie sam... **z upatrzoną damą przygodnej miłostki.**

Bale włoskie w tym czasie rywalizowały z francuskiemi. Gdy Napoleon w Medjolanie włożył sobie na głowę „Żelazną Koronę" — kraj cały z temperamentem południowców uczcił ten fakt historyczny **serją hucznych zabaw karnawałowych.** Kulminacyjny moment stanowił bal, który wicekról Włoch, książę Eugenjusz Beauharnais dał w teatrze „La Scala" w Medjolanie.

W Niemczech minjaturowe księstewka imitowały bale dworu wersalskiego **nawet wtedy jeszcze, gdy już** wrzenie rewolucyjne ogarniało Europę środkową; **mieszczaństwa książęta nie dopuszczali na swe bale;** czasem robiono wyjątek **dla kapitalisty,** któremu książątko w ten sposób spłacało choćby procenta od długu...

Ale niebawem i te bale ustały, wojska Napoleona ruszyły do Niemiec... Na polach Jeny, Auerstadt toczyły się krwawe kadry...

Wreszcie „Bóg wojny" został pokonany. Teraz nastały czasy — dyplomacji. W Wiedniu zebrał się kongres. Zmora, wisząca nad Europą, zmora wojen napoleońskich — ustąpiła. Ludzi ogarnął istny szał zabawy, tańca. Książę de Ligne żartem powiedział: „Le congres ne marche pas, il dance!". **Wielkie maskarady w Burgu wiedeńskim** cieszyły się **niezwykłą popularnością,** tak samo wielkie bale w ujeżdżalni. Francuski menuet ustępował wiedeńskiemu walcowi... Rozpoczyna tańczyć — mieszczaństwo.

Przez trud i śmierć męczeńską Japończyka odniosła nauka nowy triumf.

STRASZLIWA CHOROBA KRAJÓW TROPIKALNYCH. — OFIARY ŻÓŁTEJ FEBRY. — ZABÓJCZY PREPARAT. POŚWIĘCENIE DRA NOGUSZI

Paryż, w lutym.

Francuski Instytut dla badania chorób tropikalnych może się poszczycić jedną z największych zdobyczy w tej dziedzinie — wynalezieniem **szczepionki, zapobiegającej żółtej febrze.** Historja tego odkrycia jest niezmiernie ciekawa. Stanowi ona jeszcze jeden dowód bohaterstwa, samozaparcia i poświęcenia pionierów nauki.

Jak wiadomo, żółta febra jest jedną z najstraszniejszych chorób tropikalnych. Zwłaszcza Europejczycy ulegają łatwo epidemji i wówczas wymierają całe kolonje białych. W roku 1927 **na dwudziestu ośmiu lekarzy francuskich, ordynujących na linji kolejowej Dakar - St. Louis — 23 umarło na żółtą febrę.** W francuskich kolonjach w Afryce zachodniej personel towarzystwa kolejowego stopniał do połowy w przeciągu 6 miesięcy epidemji.

Rząd francuski wyasygnował wówczas **1.200.000 franków** i wysłał specjalną komisję dla badania sposobów walki ze straszliwą chorobą. Jednak badania nie dały prawie żadnego rezultatu. Ustalono wiadomy powszechnie szczegół: Bakcyle żółtej febry dostają się do krwi ludzkiej na skutek **ukąszeń komarów, moskitów i much.** Przed ukąszeniem moskita niema żadnej obrony. Owady te tak są małe, iż przedostają się z łatwością poprzez najgęstszy muślin. Wszelkie próby uchronienia skóry ludzkiej od moskitów spełzły na niczem.

Nauka stanęła wobec

problemu nie do rozwiązania

Odkryto wprawdzie już dawno bakcyla żółtej febry, jednak nie można było spreparować szczepionki ochronnej. Żadne ze zwierząt nie reagowało na szczepienie, zaś ustawodawstwo wszystkich krajów zabrania **dokonywania podobnych eksperymentów z ludźmi.**

W niedługim czasie po wybuchu epidemji osiedlił się w Accra, na Złotem Wybrzeżu, japoński uczony **dr. Noguszi.** — Mała ekspedycja, której przewodniczył, zabrała się energicznie do pracy. Poczyniono szereg doświadczeń i ponowiono próby ze szczepieniem zwierząt. Okazało się, iż jest jednak zwierzę, które reaguje na żółtą febrę. **Małpa z gatunku „macacus rhesus",** żyjąca w okolicach suchych i wskutek tego nie mająca styczności z bakcylami żółtej febry, dostarczyła ekspedycji zbawczej surowicy.

Dr. Noguszi był **pierwszym, który się poddał próbnemu szczepieniu.** Jednak wskutek fatalnego pomylenia ampułek przez jednego z członków ekspedycji, **uczony zakaził swój organizm** i w krótkim przeciągu czasu **zmarł w straszliwych męczarniach.**

Pomimo ogromnej gorączki i licznych dolegliwości, żelazny Japończyk traktował swą chorobę jako doskonałą okazję do doświadczeń naukowych i do ostatniej chwili **dyrygował próbami spreparowania „serum" ze swej własnej krwi.**

Żółta febra zabiła swego pogromcę, jednak owoc tej śmierci — pozostał. Pracę, rozpoczętę przez dra Noguszi, podjęte zostały przez francuski Instytut dla badania chorób tropikalnych i w końcu uwieńczone zostały **pomyślnym wynikiem.**

Dziś istnieje już serum przeciw żółtej febrze i w najbliższych miesiącach, z chwilą zastosowania go w praktyce, Europejczycy, pracujący w krajach tropikalnych, będą mogli drwić sobie ze straszliwej epidemji.

W uznaniu najwyższej zasługi bohaterskiego Japończyka, Instytut wysunął projekt nazwania nowego środka — **„preparatem Noguszi".**

Urojona wspólnota krwi powodem samobójstwa.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO. — TRANSFUZJA KRWI. — UROJONA PRZESZKODA.

Londyn, w lutym.

W tych dniach doniosły dzienniki o samobójczej śmierci przez użycie nadmiernej ilości veronalu młodego i wielce obiecującego lekarza Wiljama Satano, i jego narzeczonej. Zmarły był asystentem znanego londyńskiego uczonego profesora, który podał domniemane przyczyny tego ze wszech miar tajemniczego samobójstwa obojga młodych ludzi.

Podług słów profesora, doktór S. poznał swą przyszłą narzeczoną w klinice chirurgicznej, dokąd ją przywieziono ciężko poranioną podczas wypadku automobilowego. Chora uległa tak znacznemu upływowi krwi, że tylko transfuzja obcej krwi mogła ją utrzymać przy życiu. Młody doktór zgłosił się sam ochotnie z tą ofiarą. Operacja udała się wspaniale i chora została uratowana.

W dwa miesiące później, jak opowiada profesor B., zgłosił się do mnie mój asystent i po długich wahaniach oświadczył mi, że zaprzyjaźnił się bliżej z ową uratowaną pacjentką i dał mi do zrozumienia, że prawdopodobnie ożeni się z nią.

Dostrzegam w jego twarzy troskę i niezdecydowanie. I rzeczywiście przyznał mi się, iż jest w obawie, że małżeństwo wogóle stanie się przeszkodą w jego pracy naukowej, a następnie wyjawił mi pewne wątpliwości, które go trapią:

— Czy mogę poślubić kobietę, w której żyłach płynie tyle mojej krwi?

Pytanie to wprawiło mnie w zdumienie. Wypadek ten był rzeczywiście wyjątkowy. Z punktu widzenia prawnego, nie mogło być, rozumie się, mowy o jakiejkolwiek przeszkodzie, ale ze strony fizjologicznej i psychologicznej?... Zapytałem go, po długim namyśle, czy bardzo mu zależy na tym związku?

— Mnie? Nie bardzo — odparł mi na to pytanie. Czułem, że nie jest szczery.

Myślę więc — zauważyłem — że lepiej będzie, gdy pan zrezygnuje, gdyż rzeczywiście ta wspólnota krwi pomiędzy panem a ową panną jest sprzeczna z zupełnem zjednoczeniem się cielesnem.

Po tej rozmowie doktór Satano opuścił mieszkanie profesora, a tego samego wieczora popełnił wraz z ową wyratowaną przez siebie od śmierci pacjentką samobójstwo. — Czyżby nie urojona przeszkoda w postaci wymaginowanego pokrewieństwa wtrąciła te dwa młode życia do grobu?

KRONIKA

14 Lutego Czwartek Walentego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 13 luty „Marja Stuart".

Czwartek, 14. luty „Tylko Ty", 50% zniżki.

Piątek, 15. lutego o godz. 7.30 „Broadway".

Sobota, 16 lutego o godz. 3-ciej „Marja Stuart", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 16. lutego o godz. 7.30 „Borys Godunów".

*

Z Teatrów Miejskich. Dziś w Teatrze Wielkim obowiązuje 50 proc. zniżka na przedstawienia pełnej szampańskiego humoru operetki W. Kolo „Tylko Ty", która następnie zejdzie zupełnie z repertuaru. Jutro, w piątek 15. bm. s'ynna senzacyjna sztuka amerykańska „Broadway", której dalsze przedstawienia ulegną krótkiej przerwie z powodu wejścia na repertuar premjery operowej „Borys Godunow", zapowiedzianej na sobotę 16. bm. na wystawienie której, Dyrekcja Teatrów nie oszczędziła trudów i kosztów, aby przedstawienie to wypadło pod każdym względem jak najlepiej i osięgnęło należny mu możliwie najwyższy poziom artystyczny. Nad realizacją sceniczną „Borysa Godunowa", którego odtworzy wybitny śpiewak naszej opery p. Płoński, pracuje znakomity reżyser scen zagranicznych Aleksander Uluchanow i kapelmistrz Jarosław Leszczyński. Na sobotnie przedstawienie popularne dla młodzieży szkolnej, daje Teatr Wielki przepięknie wystawioną na naszej scenie tragedję Fr. Schillera „Marja Stuart" z niezrównaną wykanawczynią tytułowej postaci dramatu p. Barwińską i p. Rasińską w roli Elżbiety. Początek o godz. 3-ciej popoł. Bilety wcześniej do nabycia w pryw. gimn. im. Jordana przy ul. Mikołaja 16.

*

TEATR MAŁY

Sobota, 16 lutego o godz. 7.30 „Murzyn Warszawski".

*

W Teatrze Małym rozpoczyna swoją działalność Teatr Miejski w sobotę 16 bm. wyborną komedją A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski", którą przygotowuje reżyser Rasiński, kreując zarazem główną rolę w sztuce.

Dyrekcja Teatrów Miejskich zawiadamia, że zniżki urzędnicze obowiązujące obecnie do Teatru Wielkiego będą również ważne w Teatrze Małym.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA

Piątek, 15. lutego: Leopold Muenzer, trzeci koncert z towarzyszeniem orkiestry.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Tajny kurjer".

CHIMERA: „Robert i Bertrand".

FATAMORGANA: „Kobiety na śliskiej drodze".

GRAŻYNA: „Wiera Mircewa".

CASINO: „Nieborneczek".

COLOSSEUM: „Dramat w Moulin Rouge".

KOPERNIK: „Carewicz".

LEW: „Romans Panny Opolskiej".

LUNA: „Nieznajomy nocny".

MARYSIENKA: „Carewicz".

OAZA: „Błękitne noce".

PALACE: „Grobowiec wielkiej miłości".

PAN: „Człowiek z autem".

PASAŻ: Harry Peel „Panika".

PROMIEŃ: „Noc miłości".

UCIECHA: „Casanova".

WIELKI PORANEK KABARETOWO - FILMOWY. W niedzielę dnia 3. marca 1929 o godzinie 12. w południe odbędzie się staraniem **KLUBU SPORTOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ** we Lwowie, w sali kina „Palace", wielki poranek kabaretowo-filmowy, na którym wyświetlony zostanie niedościgniony po raz ostatni nieśmiertelne arcydzieło TOLSTOJA w 12 aktach p. t.: „ZMARTWYCHWSTANIE" z uroczą DOLORES DEL RIO. **Ponadto dwie doborowe komedje i tygodnik aktualności.**

Jako uzupełnienie programu występ znakomitych artystów.

Dochód przeznaczony na „ŚWIETLICE POLICJANTA" i „POLICYJNY DOM ZDROWIA".

Bilety do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace".

*

Z Ossolineum. Pracownia Naukowa i Wypożyczalnia Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich nie będą czynne do końca bieżącego tygodnia, t. j. do 17-go bm. z powodu braku opału.

Akwaforta oraz jej odmiany W piątek, 15. bm. o 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu Art. (Hetmańska 20) wygł. p. J. Güttler na powyższy temat wykład ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 1 zł. i 50 gr. Codziennie od 10 do 1 ogl. Wystawa Grafiki i Reprodukcji.

„Drogi i manowce młodej demokracji". Odczyt pod tym tytułem wygłosi w piątek, 15. lutego o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy ul. Sykstuskiej 43 kol. L. Dreszer. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Recital młodej poezji. Staraniem „Zjednoczenia" odbędzie się w sobotę 16-tego bm. recital utworów poetyckich N. Kaczki, St. Leca, St. Salzmana i Jana Śpiewaka. Początek punktualnie o godz. 8. wiecz. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr. Sala P. D. A przy ul. Sobińskiego 7.

Marja Błażyńska, znana i ceniona za granicą śpiewaczka, wystąpi dnia 16 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego w koncercie „Echa - Macierzy".

„Zaczarowana królewna", baśń liryczna prof. St. Raczki na chór męski wykona „Echo - Macierz na koncercie dnia 16. bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

„Orlętom Sława", niezwykłej wartości muzycznej utwór na chór męski Bol. Wallewskiego nagrodzony na konkursie Małopolskiego Związku Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych z okazji dziesięciolecia Obrony Lwowa, wykonany zostanie na koncercie „Echa - Macierzy" dnia 16. bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

Walny Zjazd Związku Strzeleckiego Okr. Lwowskiego. Z powodu unieruchomienia ruchu kolejowego, Zarząd Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie odwołuje zapowiedziany na niedzielę 17 bm. Doroczny Zwyczajny Okręgowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego Okręgu Lwowskiego Zjazd odbędzie się we Lwowie w niedzielę 3. marca 1929 r.

Polskie Towarzystwo filozoficzne. Prof. Dr. T. Kotarbiński, który z powodu trudności komunikacyjnych nie zdążył przybyć na Uroczyste Zebranie Towarzystwa w dniu przedwczorajszym, wygłosi zapowiedziany swój odczyt p. t. „Analiza materjalizmu" dzisiaj w czwartek, 14. bm. o godz. 6 tej w sali Kopernika w gmachu uniwersyteckim (Marszałkowska l. 1).

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 15. bm. o g. 6 wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego 5. Dr. S. Oberländer: Przypadki po wycięciu nerki z powodu wodonercza, roponercza i gruźlicy (pokaz). Dr. H. Mieczecki: Znamię barwikowe (naevus pigmentosus, pokaz). Doc. H. Hilarowicz: Sprawa rdzeniowego znieczulenia w chirurgji (wykład). Dr. K. Wiślański: O znieczuleniu tropokokainą w ginekologji i położnictwie (wykład).

Staraniem Koła Lwowsk. Stow. Chrz. Nauczycieli Szkół Powszechnych wygłosi prof. WP. Wachniewicz w piątek, dnia 15. lutego o godz. 6-tej wieczorem w Sali towarzystwa, Zimorowicza 17 odczyt o podręcznikach: „Kraj lat dziecinnych", „Będziem Polakami" J. Balickiego i St. Maykowskiego. Z uwagi na ujednostajnienie programów trzech najwyższych klas szkoły powszechnej z trzema najniższemi klasami gimnazjów pożądane omówienie tychże podręczników. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny.

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. wydaje członkom Związku w lokalu własnym ul. Rutowskiego 11. II. p. bezpłatnie gorącą herbatę od godz. 9-tej rano do 20-stej aż do odwołania.

(.) Zgłaszanie zapasów mąki. Na skutek zarządzenej przez Urząd Woj. rejestracji zapasów mąki pszennej, Magistrat wzywa wszystkich właścicieli młynów, oraz kupców hurtowych i detalicznych, trudniących się sprzedażą mąki, by najdalej do piątku 15. bm. godz. 12 sta zgłosili się w VI. Wydziale Magistratu (Referat aprowizacyjny, Ratusz I. p. (Nr. drzwi 51) celem podjęcia formularzy zgłoszeń i ich wypełnienia. Zwrot do 18. bm. Takie dobrowolne zgłoszenia leżą w interesie przedsiębiorców, albowiem to uchroni ich od ewentualnych niesłusznych podejrzeń w czasie dokonywanych późniejszych kontroli. Winni zaniedbania zgłoszenia zapasów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

(—) Włamania i kradzieże. Alfred Burczkowski, woźnica firmy Rewuck i Derdacki doniósł policji, że gdy znosił z wozu drzewo do piwnicy przy ul. Marji 2, jakiś nieznany sprawca skradł wóz z parą koni i zbiegł. — Z wozu przed sklepem Silbera Leiba przy ul. Słonecznej 4. skradziono worek cukru wartości 170 zł. — Na szkodę Aleksandra Horowitza, zam. Rzeźnicka 17. skradziono po włamaniu się garderobę niestwierdzonej na razie wartości.

(—) Zaczadzenie trojga osób. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Rappaporta 7., gdzie rodzina Ramfusów złożona z trzech osób uległa zaczadzeniu. Po udzieleniu pierwszej pomocy ofiary zaczadzenia pozostawiono opiece domowej.

(—) Pełepka łasy na podwiązki. Do aresztów policyjnych oddano: Józefa Pelepkę schwytanego wczoraj na kradzieży pakietu podwiązek wartości 210 zł. na szkodę Jakóba Schreibera, Kopernika 6.

(—) „Lepszy gość". Do restauracji Rada przy ul. Gródeckiej przyszedł niejaki Kazimierz Gutkowski, który nosiławszy się i podpiwszy sobie niechciał uiścić cechy. Aresztowano go.

(—) Z wielkiej chmury mały deszcz. Wczoraj w południe zawiadomiono wydział śledczy, iż w realności przy ul. Szpitalnej 1. dokonano morderstwa na osobie pewnego czeladnika zajętego w pracowni Strzeleckiego. Dochodzenia wykazały że w pracowni tej nastąpiła sprzeczka między pracownikami, w czasie której jeden do drugiego strzelił z flobertu, raniąc adwersarza lekko w rękę.

(—) Znowu ofiara torebkarza Cesia Hermalinówna, zam. Gazowa 6., doniosła policji że gdy wczoraj o godz. 3 popoł. przechodziła ulicą Słoneczną nieznany sprawca wyrwał jej z rąk torebkę zawierającą 180 zł. i 20 dolarów. Poszukiwania za opryszkiem nie dały wyniku.

Złote gody kapłaństwa

OJCA ŚW. PIUSA XI. UCZCI LWÓW.

Lwów, 14. lutego.

Pięćdziesiąt lat służby u stóp ołtarza święci w bieżącym miesiącu Ojciec św. Pius XI, który w r. 1918 był wizytatorem, zaś w r. 1919 nuncjuszem papieskim w Polsce i obdarza odtąd niezwykłą życzliwością nasze państwo, jest szczerym przyjacielem Polaków.

Z okazji wielkiego święta jubileuszowego **Polskie Stowarzyszenie Bractw Dobrej Śmierci i Liga Katolicka Parafjalna przy kościele N. P. Marji Śnieżnej we Lwowie** urządzają w niedzielę, 17. lutego br. Uroczysty Obchód, którego program przedstawia się następująco:

O godz. 9-tej rano: Msza św. w kościele N. P. Marji Śnieżnej (pl. Krakowski). Pieśni kościelne odśpiewa Chór Ligi Katolickiej przy parafji św. Andrzeja.

O godz. 6-tej wieczór: Akademja w sali Izby Rękodzielniczej (pl. Strzelecki) z następującym programem:

Słowo wstępne — wypowie ks. Proboszcz Pan Piwiński.

Kantata — odśpiewa Chór Ligi Katolickiej przy parafji św. Andrzeja.

Odczyt p. t. „Polonia semper fidelis" — wygłosi dr. Zygmunt Danielski.

„Ave Maria", solo skrzypcowe — wykona P. Jadwiga S.

Tetmajer: „Na Anioł Pański" — wygłosi P. Michał Jakubowski.

„Träumerau", solo skrzypcowe — wykona P. Jadwiga S.

Odczyt p. t. „Papież a Polska" — wygłosi prof. Kazimierz Żurawski.

Sołtys: „Tu est Petrus" — odśpiewa Chór Ligi Katolickiej przy parafji św. Andrzeja.

Komitet Obchodu zaprasza wszystkie związki katolickie ze sztandarami do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Nie wątpimy, iż społeczeństwo nasze w dniu uroczystości — da wyraz należnego hołdu Jego Świątobliwości Papieżowi Jubilatowi.

Lwowskie szkoły powszechne
nadal nieczynne.

Lwów, 14. lutego.

Z powodu ograniczenia ruchu kony nie może dostarczyć szkołom opałejowego Miejski Zakład Aprowizacyjny. Wobec tego Rada Szkolna Miejska zawiesiła aż do odwołania naukę w tutejszych publicznych szkołach powszechnych. Termin podjęcia nauki będzie podany w dziennikach.

Z kraju.

„Teatr Przyszłości" w Warszawie. Na zamówienie magistratu m. Warszawy art. malarz Pronaszko i archit. Syrkus kończą wykonanie modelu t. zw. „Teatr Przyszłości", który stanąłby w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej na polu Mokotowskiem. Projekt przewiduje wybudowanie wielkiego półkolistego gmachu obracalnego na osi, obliczonogo na kilka tysięcy widzów, którego scena by aby przystosowana do wszelkiego rodzaju widowisk.

Archiwum płyt gramofonowych.

Wiedeń, w lutym.

(e) Niedawno minęło trzydzieści lat od powstania w Wiedniu pierwszego na świecie **archiwum fonograficznego**, które wnet znalazło naśladowców, tak, że dzisiaj już znajdują się wszędzie archiwa takie, urządzone na wzór wiedeńskiego.

Myśl założenia archiwum tego powziął fizjolog, prof. Zygmunt **Exner** i przedstawił ją d. 7 kwietnia 1897 r. wiedeńskiej Akademji Umiejętności, w styczniu zaś 1899 r. myśl ta była urzeczywistniona.

Dzisiaj archiwum liczy już **blisko 3200 płyt gramofonowych**, wśród których 1.700 płyt, odtwarzających mowę, 1300 muzykę, a 175 głos.

Zwłaszcza cenne są płyty odtwarzające **narzecza wymierające**, jak np. **staro-germańskie**, którem już dzisiaj nikt nie mówi, a do niedawna zachowało się w kilku gminach.

Archiwum ma na celu nie przechowywanie okazów sztuki, lecz **mowy codziennej, śpiewu codziennego i muzyki ludowej**. Kierownictwo dołożyło wielkich starań, aby płytom zapewnić trwałość. Z początku sporządzano też pozytywy ich z metalu, obecnie zaś ograniczono się do wyrabiania z metalu **tylko negatywów, które przetrwać będą mogły tysiąclecia.**

Kierownik archiwum dr. **Leon Hajek** podnosi jako ciekawy szczegół, że już u Ksenofonta, a nawet o dwa tysiące lat przed nim, **w pewnym rękopisie chińskim, wyłania się myśl budowy fonografu.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 12. lutego.

Chodorów 205.00, 206.00, Gazolina 27.00, Pezet 5.00, Dolarówka 104.50, 104.25, Inwest. 110.25.

Lwów, 13. lutego.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany, usposobienie spokojne, kursu utrzymane.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 12 lutego.

Na Giełdzie zbożowej zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Usposobienie mdłe.

Lwów, 13. lutego.

Ruch na Giełdzie słaby z powodu braku zainteresowania.

Egzekutywne kupno białej fasoli po cenie powyżej ostatnich notowań.

Sporadyczna transakcja w pszenicy dworskiej przyszłego zbioru z dostawą na 15. września 1929 po cenie 34.65 zł. loco Husiatyn.

Tendencja utrzymana, usposobienie bezochotne.

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 44.50—45.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00. Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 31.50—32.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 610 gr. 28.00—29.00. Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25. Owies małopolski ex 1928 450 gr 29.00—30.00, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50. Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 115.00—140.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00, Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00. Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.00—38.00, Len 74.00—75.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00. Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50, pszen netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50. Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 150—170, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siny 90.00—100.00, Worki jutowe wyr Stradom Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. lutego. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 172, Bank Zw. Sp. zarobk. 85, Kijewski 96, Spiess 250, Warsz. Tow. Cukr. 38, Firley 53. Nobel 20 i pół, Lilpop 37, Ostrowiec 104 i pół, Rudzki 41 i pół, Starachowice 33.

Warszawa, 13. lutego. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwest. 109, 5 proc. pożyczka dolarowa 104, 4 proc. pożyczka konw 67, 5 proc. pożyczka kolej 1920 59, 10 proc. pożyczka kolej. 102 i pół 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94. — Te same 7 proc. 83.

Waluty i dewizy: Holandja 356.31, Kopenhaga 237.31, Londyn 43.19, N. Jork 8.88, Paryż 34.75, Szwaicarja 171.11.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.24 i ćwierć, N. Jork 5.19.95, Belgja 72.30, Włochy 27.20, Hiszpanja 81.25, Holandja 208.27 i pół, Berlin 123.37 i pół, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.00, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.66 i pół, Białogród 9.12 i trzy czwarte, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.11 i pół, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 13. lutego. (Tel. G. P.) N. Jork 485.46, Holandja 12.12.12, Francja 124.34, Belgja 34.916, Włochy 92.78, Niemcy 20.462, Szwajcarja 25.242, Hiszpanja 31.08, Danja 18.20, Szwecja 18.153, Norwegja 18.195, Helsingfors 192.92, Praga 164.06, Budapeszt 27.85, Belgrad 277, Sofja 673, Rumunja 812, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.30.

Wykradzenie ze szpitala aktu zgonu.

DWA KONKURENCYJNE ZAKŁADY POGRZEBOWE. — 100 ZŁ. ODSTĘPNEGO ZA ZWROT DOKUMENTU.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lutym.

W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła śp. Bronisława Wójcikowa, żona st. przodownika, zamieszkałego we Włodawie.

Pragnąc pochować nieboszczkę w grobie rodzinnym w Lublinie, p. Wójcik wziął tygodniowy urlop i przyjechał do Warszawy, by pozałatwiać **skomplikowane** formalności.

W pierwszym dniu pobytu, gdy wychodził z kostnicy, drogę zastąpił mu obcy mężczyzna i, przedstawiwszy się za agenta biura pogrzebowego, zaproponował swe usługi.

— Ile będzie kosztowało przewiezienie zwłok do Lublina? — zagadnął st. przodownik.

Agent wyjął mapę kolejową, notes, ołówek, obliczył i odparł:

— Podejmiemy się tylko dla pana, za **osiemset pięćdziesiąt złotych**

Suma wydała się p. Wójcikowi zbyt wysoka. Pożegnawszy więc agenta dość oziębłe, udał się do innego zakładu niejakiego p. Dalkowskiego.

Nowa kalkulacja dała wyniki wręcz odmienne. P. Dalkowski podjął się załatwienia wszystkich formalności za 300 zł.

Z oferty tej wdowiec skorzystał skwapliwie. Podpisał deklarację i czekał.

Tymczasem wyłoniły się nieoczekiwane trudności. Wyszło na jaw, że z kancelarji szpitalnej ulotnił się akt zgonu, bez którego pogrzeb odbyć się nie może.

Kto zabrał?

Zabrał wysłannik firmy „Wiktor Mężyński".

Oburzony p. Wójcik pojechał na Żelazną, gdzie miano odeń zażądać 100 zł. „odstępnego" za zwrot dokumentu.

Sprawa oparła się o policję. Delegat 11-go komisarjatu poddał przesłuchaniu kierownika zakładu pogrzebowego, odebrał akt zejścia i spisał protokół.

Zwłoki wyekspedjowano do Lublina.

P. Wiktor Mężyński będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za samowolę.

Z życia prowincji.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w lutym.

Dzień Imienin Prezydenta Rzplitej obchodzono tu bardzo uroczyście. W wigilję tego dnia ozdobiono domy flagami o barwach narodowych. Dnia 1. bm odbyło się nabożeństwo w tutejszej Kollegjacie, celebrowane przez ks. dziekana Ożgę, w asystencji ks. Rysia i Radomskiego. Po ukończeniu nabożeństwa przemówił do uszykowanego na placu przed zamkowym wojska, oddziałów Strzelca i hufca gimnazjalnego, p. dowódca pułk. Pytlewski, określając znaczenie dnia tego okrzyk: „Niech żyje Solenizant" podjęło wielokrotnie wojsko i zgromadzona publiczność. Następnie odbyła się obok p'yty „Nieznanego Żołnierza" defilada wojska i oddziałów P. W. Równocześnie z nabożeństwem w Kollegjacie odbywały się uroczyste nabożeństwa w cerkwi gr. kat. i bożnicy, gdzie wygłosił okolicznościową przemowę p. Rauchwerk, prof. gimn. z Niska.

Zabawa taneczna „Sokoła" dnia 2 bm. ściągnęła do ślicznie udekorowanych sal, elitę tutejsze sfer towarzyskich. Toalety pp. R, R, D. C. i N. wywoływały powszechny podziw. Ochocze przez pp. Drów Rebelińskiego i Majbluma prowadzone tany trwały do białego ranka.

Osobiste. Po 6-letniem urzędowaniu w tutejsz. Starostwie został p. referendarz VII st. sł. Stępień, przeniesiony na stanowisko zastępcy starosty w Przemyślu.

Pożary Dnia 2. bm. wybuchł ogień strychowy w realności p. Walerji Skrupskiej, a dnia 11. bm. ogień pokojowy w realności p. N. Peissnera. W obu wypadkach zaalarmowana straż pożarna nie dopuściła do rozszerzenia się ognia i ugasiła go natychmiast.

Akcji dożywiania ubogich umieszczonych w Zakładzie św. Łazarza, podjął się Magistrat, dostarczając chleba i herbaty.

Sprawa urządzenia stacji telefonicznej w tutejszym Urzędzie stacyjnym posunęła się o tyle naprzód, że lwowska Dyrekcja P. K. P. zezwoliła na doprowadzenie przewodów linji telefon. międzymiast. do budynku stacyjnego. Zrealizowaniu tego dla publiczności tak ważnego postulatu stoi na przeszkodzie fakt, że Dyr. poczt. i tel. żąda, jak od każdego prywat. abonenta, złożenia opłaty za instalację w kwocie zł 170. Magistrat, który zajął się tą sprawą, winien uważając ją jako kwestję użyteczności publicznej wyasygnować wspomniana kwotę i tem samem dokonać rozpoczętego dzieła.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 lutego (Tel. G. P.) Londyn 124.33, N. Jork 25.61, Belgja 356.00, Hiszpanja 400.00, Włochy 134.00, Szwajcarja 492.50, Danja 683.25, Holandja 1025.50, Norwegja 683.25, Szwecja 684.75, Praga 75.90, Rumunja 15.40, Niemcy 607.50, Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 13. lutego.

Tendencja chwiejna. Obrót słaby

AKCJE.

Chodorów 204.50—205.00, Gazolina 26.50—27.00, Dolarówka 104.50.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.25—8.87.75, dolary kanad. 8.81.00—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc 0.34.33—0.34.50, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow za jeden 17.50—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 20 franków 33.40.00—33.75.00, 20 marek niem 41.40.00—42.75.00, 10 rubli ros. 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, rub'e rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 placa o ½ gr. mniej

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 14. lutego 1929.

Warszawa (1385) 17.55 Koncert kameralny poświęcony twórczości Beethovena. Wykon. L. Robowska (fort.), M. Mokrzycka (sopran), prof. Urstein (akomp.) 20.00 Koncert Warszawskiej Orkiestry Pol. Państw. W programie: Rossini, Gounod, Halevy i Wagner. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Kraków (314) 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej 20.05 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (366) 17.55 Koncert kameralny poświęcony twórczości Beethovena. (Transm. z Warszawy.) 20.30 Koncert na dwa fortepiany.

Katowice (416) 16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.55 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno (455) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Wykona Z. Bortkiewicz (sopran), H. Dal (mezzo sopran). W programie: Duety Czajkowskiego, Rubinsteina i Maszyńskiego.

Kopenhaga (339) 20.00 „Boccacio", operetka w 3 aktach Suppego.

Praga (343) 19.30 Transmisja z sali Smetany w ratuszu. Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej Kompozycje Ostrcila. Solistka Róża Naskowa, artystka Opery Narodowej. Przy pulpicie kompozytor.

Sztuttgart (374) 20.15 Koncert Stuttgarckiej orkiestry filharmonicznej. W programie: Schubert, Czajkowski, Popper i t. d.

Tuluza (382) 20.30 Orkiestra symfoniczna. 21.00 Fragmenta z op. „Manon" Masseneta.

Stockholm (438) 22.10 Muzyka kameralna. Trio na skrzypce, fort. i wiolon. Pergamenta.

Berlin (475) 19.30 Transmisja z Opery na Placu Republiki; „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 3 aktach Offenbacha.

Wiedeń (519) 16.00 Koncert kapeli Silving 19.45 „Walkirja", opera Wagnera w 3 aktach.

Ryga (528) 20.00 „Sylwja", operetka w 3 aktach Kalmanna.

Medjolan (504) 20.30 „Orfeusz", opera Glucka.

*

Piątek, 15. lutego 1929.

Warszawa 1385 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów, 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Orkiestra filh. pod dyr. G. Fitelberga, Stefan Frenkel (skrzypce).

Kraków 314 17.55 Transmisja koncertu popoł. z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.

Poznań 336 17.55 Koncert kameralny, 20.15 Koncert symfoniczny (Transmisja z Filharmonji warszawskiej), 22.15 Muzyka taneczna.

Katowice 416 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy.

Wilno 455 17.00 Koncert Rozgł. Wil. 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Transmisja z Warszawy. Po transmisji kom. PAT, pol. sport i inne.

Praga 343 21.00 Pieśni Ryszarda Straussa, 21.30 Koncert kompozytorów czeskich 18 w.

Lipsk 361 20.00 Koncert muzyki lekkiej, 21.00 Koncert śpiewaczy lipskiego chóru studenckiego.

Rzym 443 20.45 Koncert kameralny kwartetu rzymskiego.

Langenberg 462 17.45 Koncert popołudniowy. D. Brauss (skrzypce) i radjoorkiestra. 20.00 Koncert. W programie: Rapsodja ukraińska

Berlin (475) 20.00 Koncert kwartetu Wendling.

Wiedeń 519 17.30 Koncert kameralny. W programie: Schumann, Brahms i Dvorak, 21.00 „Der Herrgott von heute" komedja w 1 akcie Tornegra. Następnie koncert kapeli jazzbandowej Gaudrot.

Zurych 489 17.55 Trio cytrzystów. 20.00 Pieśni i duety włoskie. Ida Capitelli i Bruno Moteo.

Do [illegible] sic [illegible] **ków zwraca się 80-letnia staruszka**, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, na amputowana nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

OGŁOSZENIA.

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

2 POKOJE z łazienką (ewentualnie z kuchnią) od marca lub kwietnia poszukuje kawaler, jako sublokator lub wprost od gospodarza. Mogą być częściowo umeblowane. Ewent. czynsz z góry. Zgłoszenia do administracji „2 dla T. N.“ 1491-4

3—5 POKOJI lub 1 duża, sucha, jasna hala dla lekkiego przemysłu poszukuję. Listy pod „Zelef“ do Administr. „Gazety Porannej“. 1636-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1396-3

AKWIZYTORZY(-RKI) do korzystnej łatwej pracy poszukiwani. Zgłoszenia z referencjami: Warszawa, Żórawia 4 a Wydawnictwo 1632-2

POSZUKUJE SIĘ SŁUŻĄCEJ do wszystkiego. Zgłoszenia pl. Bilczewskiego 9, dr. Bełtowski.

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

POSADY poszukuje 30-letni mężczyzna z maturą, władający językiem polskim, niemieckim w słowie i piśmie, jako urzędnik korespondent lub podobnej, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: E. Leist, Borysław, Drohobycka. 1640-2

Humor.



Ciężka strata.
— Czemuś taki smutny, przyjacielu?
— Ach, narzeczona mi umarła.
— Istotnie, to poważna strata.
— O tak! Sto tysięcy złotych!...

NIEZAWODNY środek na porost włosów, brwi i rzęs poleca instytut „Eureka“, Bourlarda 4. 1646

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KOŁDRY koce wełniane, materace, poduszki, łóżka, poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika l. 4. Telef. 51-10

FORTEPIAN pierwszorzędny i pianino sprzedam niedrogo. Kopernika 26. Skleniarski 1629-4

SKLEP KORZENNY odstąpię, ewentualnie na dogodne spłaty za poręczeniem. Zgłoszenia pod „Łyczaków“ do Administracji. 1622-2

DODGE limuzyna luksusowa, stan znakomity, sprzeda Podhalicz, Lwów, kawiarnia Wiedeńska. 1603-3

FORTEPIAN Hamburgera, krótki, krzyżowy natychmiast sprzedam Podwale 9. III. p. m. 14. Tylko od 3—4. 1637-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Terysycz Mikołaj, ur. w Międzybrody, wydaną przez P. K. U. Stryj 1614-3

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe: książeczka, dwie karty mobilizacyjne, metryka i dwa świadectwa służbowe na nazwisko Paweł Figurka, urodzony w Bołszowcach, pow. Rohatyn. 1607-3

DO RENTOWNEGO przedsiębiorstwa poszukiwani spólnicy 1 udział 5.000 zł. zgłoszenia Kościelna 8 IV p. Duda. 1606-3

JAN LIPSKI unieważnia książeczkę wojskową wydaną P. K. U. Gródek Jagielloński. 1635

EDYKT LICYTACYJNY. E 29/28. Dnia 27. marca 1929 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w bjurze Nr. IV. licytacja realności whl. 956 2/28 części whl 902. gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 13.202 zł. 35 gr. Najniższa oferta: 6606 zł. 18 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. Sąd grodzki zamiejski O. IV. we Lwowie, dnia 28. stycznia 1929. 1631

KAŻDA z pań bez względu na wiek i usterki cery może być znacznie odświeżona, za pomocą maseczek młodości wykonywanych w Instytucie „EUREKA“ Lwów, Bourlarda 4. 1645

Najrozmaitsze **pantofle i papucze** poleca i wykonuje na zamówienia
FABRYKA PANTOFLI
Lwów, ul. Wronowska 4.
(boczna Kopernika) **telefon 59-88.**

Pierwszorzędna firma
na okręg Lwowski poszukiwana dla objęcia wyłącznej sprzedaży filmów rentgenowskich światowej marki.
Oferty sub „D. W.“ do międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Senatorska 29.

Dziennie do 25 zł.
MOŻE ZAROBIĆ
każdy, również kobiety, lekką pracą (również przy biurku) w 2—3 godzinach poza swoim zawodem. Pisz ie natychmiast do
VERLAG „AUFBAU“ BERLIN N. 4.

Korzystajcie z okazji!



Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności pozostaję jeszcze do 20 lutego. Spieszcie odwiedzić znaną światową **francuską Chiromantkę i Jasnowidzącą. I. Lisinione.**
Kto pragnie poznać swoją przyszłość, niechaj się zgłosi do mnie. Wizyta od 2—5 zł. od 11-stej rano do 9-tej wiecz. Rzeźnicka 6, Hotel Polonia, pokój 7. Władam jęz. polskim, francuskim i niemieckim. 1633



Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

„OLLA“ PREZERWATYWY ?! Dostarczamy także jako antyseptyczne preparowane. Udowodnione od dziesiątek lat, że „OLLA“ jest przodującą pod względem jakości marką światową. Pełna gwarancja za każdą sztukę. 1026

OSŁABIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza zapotrzebowanie na 96 sztuk ubrań sukiennych (bluza i spodnie) dla personalu miejskiej Straży pożarnej, oraz na 96 par butów z cholewami.

Zamknięte oferty pisemne na dostawę w całości lub też osobno na dostawę materjału, a osobno na robociznę należy składać przy dołączeniu próbek w protokole głównym Magistratu najdalej do 18. lutego 1929 godz. 13-ta.

Bliższych szczegółów co do kroju i t. d. udzieli Wydział I-szy Magistratu, ratusz I piętro.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta:
1634 **Dr. Otto Nadolski** w. r.

TARGI WIEDEŃSKIE
10—16 marca 1929.
(Rotunda do dnia 17. marca)
Wystawy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Samochodów i Motocykli.
Wynalazki i nowości z dziedziny techniki.
Wystawa budowy dróg. — Wystawa węgla.
Wystawa sztucznego jedwabiu. - - - Wiedeński salon futer.
Wystawa artyk. spożywczych i delikatesów.
Pokazy wzorów gospod. rolnego i leśnego.
Austryjacka Wystawa Bydła Opasowego
(15—17 marca 1929).

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Paszport zagraniczny i bilet wejścia na Wystawę upoważniają do przekroczenia granicy austrjackiej. W za tranzytowa czechosłowacka zbędna.

Zniżone ceny przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austrjackich, jak również na liniach lotniczych.

Wszelkie informacje oraz bilety wejścia (po zł. 7) otrzymać można przez
WIENER MESSE-A. G. VII
podczas trwania Wiosennych Targów Lipskich — w biurze informacyjnem w Lipsku, Pawilon Austrjacki (Oesterr. Messehaus), jak również u honorowych przedstawicieli **we Lwowie.** Austrjacki Konsulat, ul. Pełczyńska 35.
Radca Handlowy Oskar Fabian, ul. Legjonów 5.
Polskie Biuro Podróży „Orbis“, Sp. z o. o., Jagiellońska 20-22.
Sp. Akc. dla Międzynar. Transp., Schenker & Co., Plac Marjacki 9. 1611

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, reportaż) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1 sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 3.30
Bez dostawy	zł. 3.—
Za granicę	zł. 5.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODEK i SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.